

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.-

Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 6.-

Adres: „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70, Redakcji 16, Dyrekcji 28-99.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Obecna sytuacja w oświeceniu posłów prawicowych.

**„Myśl o przyszłości państwa
rychło weźmie górę nad wy-
bujalą namiętnością“.**

Warszawa, 19 maja. (Pat.). Dnia 19 bm. odbyła się w Ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja prasowa, na której minister spraw wewn. Młodzianowski wygłosił następujące przemówienie:

W chwili obecnej społeczeństwo podzielone jest na dwa obozy i miota się jeszcze w namiętnościach. Wierzę jednak w żywotność naszego społeczeństwa i dlatego jestem przekonany, że w krótkim czasie wejdziemy wszyscy na wspólną drogę, wiodącą do wyjścia z obecnego trudnego położenia.

Moim zdaniem w tej chwili jest uspokojenie i przygotowanie w ten sposób warunków i atmosfery, w której Zgromadzenie Narodowe mogłoby się odbyć normalnie. Rząd stawia sobie to za zadanie jako pierwsze i główne.

Sytuacja na całym terenie Rzeczypospolitej jest zadowalająca. W całym kraju panuje spokój. Jedynie tylko województwo poznańskie jest w tej chwili w stanie wzburzenia, które nazwać można nienaturalnem. Jestem przekonany, że w praktycznych i pozytywnych umysłach ludności poznańskiej, realna myśl o przyszłości państwa weźmie górę nad wybujalą namiętnością.

Wybór Prezydenta będzie tym pierwszym aktem, od którego zacznie się, jak gdyby nowy etap rozwoju. Widzimy dziś tak z jednej, jak i z drugiej strony moment, jakby zdziwienia, jakby niedowierzania, co się stanie dalej. Często mowa jest o dyktaturze. Otóż dyktatura mogłaby powstać tylko tam, gdzie byłby człowiek, który może i chce być dyktatorem. W Polsce niema dziś takiego człowieka — więc dyktatury nie będzie.

Pragnę tutaj jeszcze poruszyć jedną kwestję, mianowicie to, co jedni nazywają czyszczeniem urzędów, inni porachunkiem.

Rząd postawił sobie za zadanie sanację stosunków w urzędach, usunięcie tych naleciałości, które są bezwzględnie do odrzucenia. Rząd chce wykorzystać obecny moment do przeprowadzenia tego, co niedawno przeprowadzić się nie dawało, lecz nie ma zamiaru czynić tego pod wpływem takiej czy innej partii, ze względu na takie czy inne przekonania polityczne lub porachunki.

Rząd postąpi tutaj tylko w imię prostoty i sprawiedliwej zasady, że na stanowi-

skach urzędniczych mogą być wyłącznie ludzie nieposzlakowani.

Jeszcze parę słów o stosunku do prasy.

Rząd jest w bardzo trudnym położeniu wobec gwałtownego tonu polemiki prasowej. Tak pisma tutejsze, jak i poznańskie, czynią bardzo wiele, aby podtrzymać raczej stan podniecenia umysłów. Apeluję do panów w imię poczucia obywatelskości wskazując na bardzo trudną sytuację dzisiejszą, w której wszyscy powinni zgodnie wyteżżyć wszystkie siły, aby nastąpiło opamiętanie niebezpiecznych namiętności, aby

wybór Prezydenta mógł nastąpić nie w atmosferze zaślepionej walki, a w atmosferze rozważnego namysłu.

**GENERAL STANISŁAW HALLER
POD KONTROLĄ.**

Warszawa, 19 maja. (AW.). Internowany w hotelu Bristol gen. St. Haller pozostaje tam w dalszym ciągu pod kontrolą.

P. MARKOWSKI USTĘPUJE.

Warszawa, 19 maja. (AW.). Wiceminister skarbu p. Markowski ustępuje ze swego stanowiska i zamierza przejść w stan spoczynku.



— Męża pań przejechało auto!

— Jezus Marja! Biegnijże do niego czempredzej i wyjmij z kieszeni jego palta cztery jaja, bez których obiadu nie zrobic.

Rys. Z. Czernański

Nie wzniecać pożaru!

W ocenie sytuacji, jaka się wytworzyła w następstwie zamachu wojskowego, sytuacji, którą mar. Piłsudski postarał się opanować w tym sensie, że pełną wypadki na tory legalności — dają się zauważyć dwa kierunki radykalne, krańcowe, którym to stanowisko mar. Piłsudskiego w żadnym wypadku nie dogadza. Jest to kierunek bardzo radykalnej lewicy i konsekwentnej prawicy, zwłaszcza monarchistów, grupujących się głównie w Poznaniu.

Argumentacja lewicowych ekstremistów jest bardzo prosta. Uważają oni, że mar. Piłsudski zawiódł pokładane w nim nadzieje. Jaktó — powiadają — tyle ofiar ludzkich, tyle przelanej krwi — i jaki skutek? Zamiast Wojciechowskiego, chwilowo Rataj, człowiek tego samego obozu, co Witos, zamiast Witosza Bartel, człowiek przekonany postępowych, ale ostatecznie poseł tego samego Sejmu, co Witos. A o ten Sejm właśnie chodzi! Ten Sejm, przyczyną wszystkiego zła, miałyby zostać, ci posłowie i senatorowie, których większość doprowadziła do wznowienia koncepcji „Chjeno - Piasta“! Ci więc ekstremiści lewicy się zawiedli. Oni sądzą, że w następstwie zamachu przyjdzie dyktatura, rozpędzenie Sejmu, ustalenie przez jakiś komitet czy konwent nowej ordynacji wyborczej, następnie zaś nowe wybory do Sejmu po ich myśli, a tymczasem rządzić będą „demokracja wojskowa“ i komisarze.

Inne, równie skrajne stanowisko zajmuje krańcowe — a może i niekrańcowe — prawica.

Pewna grupa posłów, stojąc na stano-

wisku konsekwentnie legalistycznym, uważa, że najpierw należy „rozprawić się z buntnikami“, a przez to stworzyć dopiero warunki do dalszej rozbudowy normalnych stosunków prawno - państwowych. Ci posłowie powiadają nadto: po cóż my się mamy zbierać i wybierać prezydenta, a następnie tworzyć rząd, kiedy, skoro to będzie znowu rząd centrowo - prawicowy, — a o inną większość dziś w Sejmie trudno — przyjdzie znowu Piłsudski z wojskiem i rząd ten rozpędzi.

Uważają więc, że niema warunków do wejścia na normalną drogę stosunków konstytucyjnych. Uważają nadto niektórzy, że rezygnacja prezydenta Wojciechowskiego została wymuszona, zatem nie ma powodu przyjmować jej do wiadomości.

Jeśli rzucimy okiem na te skrajne stanowiska, to zrozumiemy zawiedzione nadzieje wywrotowców, których akcja w konsekwencji musiałaby poprzez Kierieńczykę i doprowadzić do rządów komunistycznych w Polsce. Rozumiemy też i oburzenie legitymistów, których zamysły musiałby w konsekwencji doprowadzić do wojny domowej i dalszego krwi przelewu. — Ze przez zamach mar. Piłsudskiego zostały, na chwilę, wytrącone z równowagi zasady praworządności, każdy to uznać musi. Ale ten stan chwilowy, w imię dobra państwa, jego prestige'u międzynarodowego i konsolidacji wewnętrznej, zarówno ekonomicznej jak i politycznej, należy uznać za bolesny epizod i przyjąć formułę Piłsudskiego: „Pożar wybuchał, ale zgasł“. Nie wznowiajmy go więc sztucznie, bo gotowe spłonąć całe państwo!

użyto nieszczęśliwego wyrażenia że nie było mowy o zamachu „na życie“ marszałka Piłsudskiego. Ale znów trudno identyfikować zamach na życie z zamachem na wolność osobistą...

Jakkolwiek więc przedstawiała się ta niejasna i bardzo przykra sprawa, efekt był osiągnięty: ulica została wzbudzona, żądano obrony osoby b. naczelnika państwa, odgrazano się przeciwko zamachowcom i bandytom.

TRAGICZNA ŚRODA.

Poranek powstał słoneczny i skworny. Normalny ruch na ulicach i zadowolone, śmiejące się do końca twarzy przechodniów w niezem nie zapowiadały brzemiennej wydarzeń tego dnia. Zarówno businessman, ugnijający od rana za swymi interesami, jak i leniwy wiozący kawiarniany nie spodzielali się, że tegoż wieczora ich tryb życia będzie z gruntu przerwany. Dlatego, jeśli oczyma zwykłego przechodnia stołecznego oglądać będziemy szybkie biegające wypadki — to aż do godzin popołudniowych nie zupełnie nie okazywało zdenerwowania ani przeczuć tragicznej walki.

W ministerstwach też i wszystkich urzędach praca szła normalnym trybem aż do południa: tylko wzmożone posterunki policyjne, dyskretne zresztą i przeważnie ukryte w podwórzach, wskazywały, że nakazano jakąś ochronę specjalną. Dopiero między 1-szą a 2-gą godziną, w tej porze właśnie, gdy eleganka publiczność obsiada wszystkie stoliki w modnych cukierniach, zwrócił uwagę jakiś ruch niepokojący na Krakowskim Przedmieściu, spieszące w różne strony samochody, wzmożone posterunki wojskowe i drobne oddziały policji. Około 2-giej ku ogólnemu zdziwieniu przechodniów ówczesny minister S. Wojsk. gen. Małczewski przebiegł niemal klusem ze sztabu generalnego do prezydium Rady Ministrów, za nim gen. Kessler i gen. Suszyński, dowódcy miasta. Za chwilę widzieliśmy ich na antach; pojechali na Pragę.

Wywołało to pewne zaniepokojenie; pytano: co to wszystko znaczy? — ale nikt jeszcze uwagi szczególnej na drobne te fakty nie zwracał.

Popołudniu ruch wojskowy przybrał jeszcze na sile; około 4-tej przejeżdżała w stronę Pragi artylerja, ale powolnym jeszcze stepem, jakby ciągnąc na zwykłe ćwiczenia. Nieco później kilkakrotnie przesunęła się cicho przez Krakowskie Przedmieście wspólna limuzyna Prezydenta Rzeczypospolitej, ozdobiona wielkim sztandarem państwowym. — Około gmachu prezydium Rady Ministrów zaczął się powoli gromadzić tłum, pytając wciąż: co to wszystko znaczy? Tymczasem docierały już metne i niesprawdzone wieści z drugiej strony Wisły, którym zresztą nie chciało wierzyć ani brać ich za pewne.

Dopiero o 6.30 nagle zagrały strzały w stronę Zamku Królewskiego. Dreszcz przeobrażenia przebiegł przez tłum: „Jakto! Więc to na serjo! Miedzy sobą? Tu pod kolumną Zygmunta...“

Wydarzenia, tak długo ukryte przed okiem szerokiej mas, rozgrywały się szybko. Gdy około godziny 11-tej rano, mając już pewne niepokojące informacje, zatelefonovalam do prezydium Rady Ministrów — odpowiedziano mi lakonicznie: „Sytuacja bardzo groźna... trudno mówić przez telefon...“ „Ale gdzie? na Pradze...“

Na tem urwała się rozmowa.

C. d. n.

Dzieje historycznego dla Polski tygodnia.

Wrażenia i impresje.

III.

STRZELANINA W SULEJÓWKU.

W środę (12. maja) rano dopiero gruchnęła po stolicy wiadomość o tajemniczych zajęciach kolo willi marszałka Piłsudskiego w Sulejówku. W alarmującej formie podał ją „Kurier Poranny“, za co znów uległ konfiskacie. Sprawę tę omawiano i komentowano szeroko, ale mimo to pozostał w niej szereg momentów niejasnych, który trudno będzie wytlumaczyć przyszłemu historykowi tych chwil tragicznych.

Według informacji z kół lewicowych zaczęła się więc około 11-tej wieczorem strzelanina, która trwała niemal do rana; posterunek żandarmerji, który dla obrony osoby marszałka był pomieszczony stale opodal willi, schwytał podobno jakichś osobników, którzy podali, że celem ich napadu było wprowadzenie marszałka Piłsudskiego; podobno wymieniono też kilkakrotnie nazwisko min. spraw wewn. Smólskiego. Informacje te potwierdził człowiek tak wiarogodny, jak były premier Moraczewski, który mieszka również w Sulejówku opodal willi marszałka.

Mimo to wylania się w tej sprawie parę spekulacji, których niepodobna na razie wyjaśnić. Najpierw dlaczego złożył, jeśli istotnie ich celem było prowadzenie lub nawet zamach na marszałka Piłsudskiego — nie podeszli do domu słabo strzeżonego, lecz zaczęli strzelaninę już w odległości kilkuset kroków, jakby chcąc nadać swej złośliwej wizycie najwięcej rozgłosu. Następnie cóż

tu miał do czynienia min. Smólski, który dopiero we wtorek w południe przybył do Warszawy z Lublina, a w którego dawniejszej pracy politycznej nie znajdziemy żadnych momentów prowokacji lub terrorku. — Ostatnio zresztą złożył mandat poselski i pracował na stanowisku rejenta. A wreszcie, co najważniejsza, nie wiemy dotąd, kiedy i komu oddani zostali złożyńcy do prowadzenia dalszego śledztwa; nie ukazał się też żaden komunikat, któryby zeznania ich w formie kategorycznej i niewątpliwiej podał do wiadomości zdenerwowanego ogółu.

Pewien dymisjonowany dostojnik polityczny, do którego zwróciłem się natychmiast o wyjaśnienie w tej sprawie — nie chciał mi dać konkretnej odpowiedzi. Z usmiechem przypomniał mi rozmaite akty prowokacji, bomby w redakcji „Woli Ludu“ itd. itd. W każdym razie i sfery rządowe nie rozprószyły wszystkich podejrzeń, gdyż w komunikacie, który stanowczo odpiął zarzuty o zorganizowanie napadu na willę marszałka,

Z krwawych dni Warszawy.

Jak było na placu Trzech Krzyży.

Plac Trzech Krzyży przez dwie doby walk był widownią pełnych grozy scen. Mimo jednak padających tu nieustannie kul i

obrzucania placu bombami z aeroplanów, gromadziły się na placu tłumy, skoro tylko świt nastąpił, a rozchodziły się dopiero z za-

padnięciem nocy. Nie pomagały perswazje żołnierzy, nie przerażały śmierć i rany. Tym zalegał plac, kręcił się tam i sam, przebiegał jezdnię w najniebezpieczniejszym miejscu u wylotu Aleji. Widziano takie wypadki, że ktoś przebiegający padł na miejscu od kuli, ledwie ściągnięto go z jezdni, już inny ciekawski przebiega, poślizgnął się o rozlaną krew, upadł, wstał i najspokojniej przeszedł na drugą stronę.

Raz po raz wchodzili z najzimniejszą krwią przechodnie w paszczę Aleji, chcąc dostać się do znajomych i krewnych. Byli jednak i tacy, którzy to tylko podawali jako pozór, a chcieli koniecznie zobaczyć, co się dzieje.

Zdumiewały zwłaszcza kobiety, elegancko ubrane, a przechodzące jezdnię, lub idące najspokojniej chodnikami po linii obstrzału.

Nie brakło amatorów, którzy zbierali kule, leżące na bruku. Dopiero gwałtowniejsze salwy rozpraszały śmiarków, ale i wówczas znajdowali się tacy, co ukryci za słupami latarni, wypatrywali uparcie, co się dzieje w Aleji Ujazdowskiej. Stały posterunek ciekawskich usadowił się w portyku kościoła św. Aleksandra i dopiero noc spędzała ich z zajętego stanowiska.

W ciągu tych dwu dni naliczono kilkadziesiąt ofiar strzałów, wśród osób cywilnych na placu Trzech Krzyży. Pod koniec „widzowie” tak się oswoili z niebezpieczeństwem, że siadali na chodnikach, na „wysepkach” kamiennych wśród jezdni i czekali uparcie na wynik walki.

NA PRADZE

Ciężkie chwile przeżywali mieszkańcy Pragi w pierwszym dniu zamachu. Odcieci od stolicy, pozbawieni jakichkolwiek oficjalnych wiadomości, czekali z niecierpliwością rezultatu walki. W gorszym położeniu znajdowali się jednak ci, którzy znaleźli się na Pradze jedynie przypadkiem i których obo-

wiazki, niejednokrotnie zawodowe powoływały do centrum stolicy.

Do takich zaliczali się przede wszystkim dziennikarze, którzy na wieść o zbliżeniu się wojsk marszałka, udali się do jego obozu celem zasięgnięcia informacji i nie mogli powrócić skutkiem zamknięcia drogi przez most. Niektórzy z nich, pragnąc za wszelką cenę dostarczyć informacji swoim dziennikom, wsiadali w łódki i nie bacząc na grad kul, które padały ze stron obu, płynęli ku Warszawie.

AKCJA SAMOLOTÓW.

W walkach uczestniczyły również samoloty, które ostrzeliwały miasto z karabinów maszynowych i rzuciły bomby. Od wybuchu bomb były liczne ofiary wśród ludności cywilnej; podobno było kilkunastu zabitych i znacznie większą ilość rannych. Oddziały marsz. Piłsudskiego ostrzeliwały samoloty. Jeden

samolot, który rzucił bomby na tor kolejowy, zestrzelony został na placu Kazimierza W. i spadł paląc się, drugi, który rzucił bomby na pociąg kolejki Wreckiej, został również stracony.

Tragiczna katastrofa spotkała jeden z samolotów krakowskiego DOK., które w liczbie 8 wysłane zostały przez dowództwo krakowskiego korpusu służbowo do Warszawy. Samolot, w którym znajdowali się trzej porucznicy-piloci: Borowy, Lewicki i Nosek, ostrzeliwany był z karabinów maszynowych przez placówki wojskowe pod Warszawą. — Skutkiem wybuchu zbiornika samolot spadł na ziemię, przyczem lotnicy Borowy i Nosek zginęli, a Lewicki odniósł rany.

Ilość zestrzelonych samolotów nie jest znana, tak samo nie wiadomo, ile ogółem bomb rzucili na Warszawę lotnicy wojsk rządowych.

Skandale tytoniowe.

FATALNA GOSPODARKA MONOPOLU TYTONIOWEGO POPIERA PRZEMYSLNICTWO TYTONIÓW ZAGRANICZNYCH.

(c) Z pośród czytelników naszych otrzymujemy nieustanne skargi i zażalenia na jakość tytoniu, wychodzącego z wytwórni państwowego monopolu tytoniowego. Do skarg dołączają pokrzywdzeni próbki tego tytoniu. Istotnie, dzieje się z tym tytoniem rzeczy wprost skandaliczne. Takie „pomyłki”, że np. pudełko papierosów „Ergo” zawiera papierosy niższego gatunku „Fervor”, albo że w paczce tytoniu „najprzedniejszego” znajduje się jakaś mieszanina smrodliwych roślin, są na porządku dziennym. Zdarza się wprawdzie nieraz, że w paczkach 25-gramowych „średniego” tytoniu tureckiego znajduje się przez „pomyłkę” tytoń „macedoński”, a więc lepszy, ale natomiast daleko

częściej w paczkach tytoniu „macedoński” znajduje się tytoń tak podły, że paląc, poprostu uciekają od tej sorty tytoniu jako od zarazy.

Z pewnej strony zwrócono nam uwagę, że w tytoniu monopolowym znalazł ktoś domieszkę roślin trujących, jak „datura stramonium” itp.

Tak samo jest z cygarami, a o tytoniu fajkowym lepiej nawet nie wspominać. Jest ohydny!

Wszystkie te — powiedzmy delikatnie — niedokładności przynoszą monopolowi tytoniowemu wstyd, a Skarbowi Państwa niewątpliwie straty, bo tego rodzaju skandaliczna gospodarka odstrasza coraz bardziej od

Listy ze stolicy.

Warszawa, 18. maja.

(Rząd trumien. — Walka. — Cud-żołnierz. — Publiczność. — Andrus warszawski. — Strzały z okien. — Prowokatorzy. — Polowania na ludzi. — Obliczenia mego przyjaciela. — Szkody. — Krwawa kąpiel).

Rzędem długim ciągnie szereg trumien poległych ofiar.

A dłuższy jeszcze korowód matek, żon, siostr i żalobnej publiczności, która idzie oddać ostatnią posługę najdroższymi i niepowrotnie utraconym.

Tak żałobnego pogrzebu nie znała nigdy Warszawa.

I chociaż grzebano nieraz masowo bohaterów i stolica okrywała się kirem i bólem, rozumiano dobrze, iż pogrzeb ten jest pokutą za niewolę i ciężar win ojcowskich, za nierząd, za swawolę królewiat, za pohańbienie praw i egoizm bez miary, który zabił ojczyznę.

Straszliwy szloch rozdziera powietrze — mdleje zakwefiona woalem wdowa.

Nie wiem, co to za kobieta — mówią, że żona porucznika, który padł na jednej z ulicznych barykad. Pobrali się podobno przed rok, a w domu niemowlę.

Tam znów apatyczna wieśniaczka wlecze się błędnie za trumną, w której złożono syna i nie wie i pojąć nie może, skąd taka parada i gdzie ten wróg, który uśmiercił tyłu żołnierzy?

Licze trumny —
Wiecie dobrze, ile ich było.
A bój trwał ledwie 48 godzin.
Z górą 300 zabitych, przeszło 1000 rannych.

To się nazywa walna bitwa!
Wyobraźmy sobie, że wojna domowa

przewlekłaby się o jeden dzień dłużej, o tydzień, o miesiąc.

Jak wielką byłaby katastrofa narodowa i jakie ruiny i zgłiszczą.

Straszliwa jest wojna Polaków.

I gdy się patrzyło z bliska na te zmagania się bratnich szeregów, żal chwycił serce, iż taki świetny żołnierz wzajemnie się wykoła.

Widziałem, jak brali barykady, jak rzucali się na zlejące ogniem karabiny maszynowe, jak odpierali ataki i szli do szturm na budynek.

Rozjaśniło mi się w oczach, dlaczego dawni hetmani w kilka tysięcy ludzi rozbijali krociowe zastępy wrogów...

Jeden z atache wojskowych obcego mocarstwa, który miał sposobność oglądać z bliska boje, wyraził się do swego otoczenia:

— Armia takich żołnierzy, prowadzona umiejętną ręką nie potrzebuje się obawiać dziesięciokrotnej przewagi. Taka u nich pogarda śmierci i takie męstwo.

I jakkolwiek wszystkie oddziały z równem się były bohaterstwem, to szczególną cnotą żołnierską zajaśniała Szkoła Podchorążych.

Okopali się w Alejach Ujazdowskich.

W przeciągu kilkunastu minut wzniósł się wzorowe szanice, z po za których wyglądały lufy karabinów, broniące dostępu do Belwederu, gdzie znajdował się Prezydent i ministrowie.

Żołnierze, atakujący ten odcinek frontu, nie mogą się nadziwić wytrzymałości, męstwu i sprawności Podchorążych, którymi dowodzili ich nauczyciele.

Ulegli dopiero pod naporem łanka.

Bohaterstwo żołnierzy i ich krew, przelana na ulicach Warszawy, jest tak drogą każdemu sercu polskiemu, iż w obliczu niebezpieczeństwa, jakie spadło na cały kraj, nie pora rozstrząsać — gdzie prawda?

Czuje to stolica, iż rozegrała się wielka tragedia, milczy więc i niedyskutuje.

Publiczność Warszawska niema rutyny

bojowej, więc srodze odpokutowała swe niedowiadanie.

Lwowianie znają się lepiej na sztuce bojowej, a łobuz uliczny z nad Peltwi jest Napoleonem w porównaniu z andrusem warszawskim.

Żołnierze opędać się musieli od natrętnej ich pomocy.

Jak śmy tłoczyli się do okopów, obsiadali barykady, chcieli pomagać w nabijaniu karabinów a szczególną ich ciekawość budziły armaty i karabiny maszynowe.

Orientacja polityczna nie odgrywała roli — kierowali się raczej sympatjami dla oddziałów.

Skoro uznali, iż pan porucznik jest „młody”, a żołnierze „fajne chłopcy”, daliby się porębać za swych przyjaciół.

Nie pragnęli jednak rozlewu krwi.

Jeśli oficer dawał przygotowane rozporządzenia do rozpoczęcia ognia, przerażliwy gwizd rozlegał się na barykadzie.

To sprzymierzone andrusy ostrzegały przeciwników i cywilów, by głowy chować w ziemię i padać plackiem na ulicy — bo zaczyna się zabawa.

Gorzej było, gdy z okien poczęły się sypać strzały rewolwerowe.

W tej zdradzieckiej walce nie było planu.

Śmiało rzec można, iż zwyrodniale jakieś indywidua z chęcią szerzenia mordów i powiększenia nieszczęścia posyłały z ukrycia mordercze kule.

Prażni bowiem z tych samych okien padali żołnierze wojsk b. rządu i Piłsudczycy.

(Dok. nast.).

Herbata Riedla

Po utworzeniu nowego gabinetu.



Marszałek Józef Piłsudski
przy pracy w Min. s. raw wojskowych.

wyrobów monopolowych, a stwarza sprzyjające podłoże dla przemysłników tytoniów zagranicznych i handlu pokątnego.

Byłby więc czas najwyższy, aby powoła-

ne czynniki zrobili nareszcie porządek z dotychczasową, szkodliwą dla zdrowia ludności gospodarką w państwowym monopolu ty-

toniowym. Chyba tytoń jest u nas dość drogi, żeby nie miał być dobry.

Żandarmi, ukryci w beczce, wysłedzili bandytów.

Czerniowce, w maju.

(s) W oryginalny i pomysłowy sposób unieszkodliwiono bandę opryszków, która od dłuższego czasu była postrachem Bukowiny, zwłaszcza w okolicy pogranicznej (Ghica Voda). Na czele stali dwaj bracia Misiewicz. Jednego z nich udało się ująć, lecz zręczny bandyta zdołał ujsć, mimo iż miał obie ręce skrepowane. Wkrótce potem obu braci ujęto ponownie a ponieważ nie chcieli wydać współników, władze użyły triku:

W więzieniu gminnym, które stanowi muirowana okratowana szopa, wstawiono wielką beczkę. Weszli do niej dwaj żandarmi, poczem beczkę nakryto, przywalono kamieniami i wprowadzono obu przestępców.

Bracia zostawili sami — jak im się zdawało — poczęli omawiać swą sytuację, wspominając przytem nazwiska członków bandy, miejsc, gdzie ukryli łupy, nazwiska blainików itd. Wyśpiewali nawet to, że byli sprawcami głośnego w swoim czasie napadu na parocha Draczyńskiego w Mamajestie.

Mając tak obfity materiał zeznań, dostarczony przez ukrytych w beczce żandar-mów, władze wkrótce zlikwidowały całą szajkę, do której oprócz kilku chłopów ruskich, należał niemiecki bogaty młynarz i handlarz koni, żyd. Uciekł natomiast bardzo groźny bandyta Wasyl Drapaka, który popełnił napad na wóz kolejowy z pocztą i zastrzelił urzędnika.

Na koszt państwa.

Sowiety „redukuja” a równocześnie mar-nuje się olbrzymie sumy na pensje i remun-eracje próżnujących faworytów rządu.

(?) Rząd sowiecki doszedł nareszcie do przekonania że urzędnicy rozkradają skarb państwa i że dzieją się straszne nadużycia przy szafowaniu groszem publicznym. — Skarb jest pusty, utrzymanie równowagi w budżecie stało się kwestją piekącą. Wierząd próbuje zaprowadzić rozmaite o-szczędności. Wykreśla się znaczne pozycje z budżetu szkolnictwa, opieki społecznej,

nie chcąc tego widzieć, że mnożą się pozycje na „nieprzewidziane wydatki”. Są to djety dla rozmaitych osobistości „podróżu-jących w interesie państwa”, lub poprosiu takich, którzy czerpią z kasy państwa na urządzanie bankietów „politycznych”, przy-czem wydaje się rozmaite remuneracje setkom urzędnikom za jakieś niewyjaśnione usługi, to znów stypendja dla protegowanych, którzy zamiast istotnie użyć tych funduszy na cele, na jakie były przeznaczone, kupują sobie nowe meble, wyjeżdżają do kapiel i bawią się zamiast pracować. —

Albo taki przykład. Sowieckie fabryki

17

PIOTR BENOIT.

ALBERTYNA

Powieść.

Przełożył Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy).

Powstałam z miejsca i jęłam się prze-chadzać, jak tylko mogłam powoli, od jedne-go końca chodnika do drugiego. Każdym ra-zem, gdy przechodziłam obok zegara, rzuca-łam nań trwożliwe spojrzenie. Godzina dzie-wiąta, minut dwanaście. Godzina dziewiąta minut szesnaście. Godzina dziewiąta minut dwadzieścia. Po drugiej stronie toru, rój szczygłów usiadł nagle na krzakach, przyno-sząc ze sobą gwar i wesołość.

— Wagon pierwszej klasy zatrzymuje się obok lampiarni, rzekł do mnie uprzejmie jeden z robotników kolejowych.

Godzina dziewiąta, minut dwadzieścia pięć! Zdawało mi się nagle, że serce moje już tak ciężkie, staje się jeszcze cięższe. Ró-wnocześnie dał się słyszeć dźwięk dzwonka metaliczny, urywany, bez końca. Ponad drzewami, w oddaleniu niespełna trzystu me-trów, pojawiły się i poczęły biec ku nam dwa olbrzymie kłęby dymu białego.

— Baczność! Proszę nieco cofnąć się!

Po bokach pociągu, który wjeżdżał na stację całą siłą pary, poczęły się już otwierać drzwiczki poszczególnych przedziałów, gdzie siedzieli podróżni bardziej niecierpliwi. Po-

ciąg przybywał z taką szybkością, że przez sekunde ogarnęła mnie trwoga i zapytywałam się sama siebie, czy będzie mógł się zatrzy-mać.

Nieliczni podróżni, którzy wysiedli z wa-gonów, opuścili jeden po drugim dworzec. Została tylko jedna stara wieśniaczka, która lamentowała za swym zaginionym biletem. Pociąg, rozpoczynając na nowo swoją hałaśliwą jazdę, znikł już z naszych oczu.

Tak tedy zostałam wkońcu sama na pe-ronie, bardzo zaniepokojona i rozczarowana.

— Panienska musiała się niezawodnie spóźnić do pociągu, rzekł szofer, który przy-był po wiadomości.

— To mnie dziwi, panie Henryku. Była-by w takim razie telegrafowała.

— Być może, że to uczyniła. Ale, pro-szę panią, wczoraj wieczorem było już za późno, a rano otwierają biura pocztowe do-piero o godzinie ósmej. Przejeżdżaliśmy o-bok urzędu. Szkoda, że nie przyszło nam na myśl, zatrzymać się tam.

— Uczynimy to teraz, wracając do do-mu.

W urzędzie pocztowym nie otrzymano dla mnie żadnej depezy.

— Odwiezie mnie pan do Maguelonne, rzekłam do Henryka. Potem, wracając wstąpi pan znów do urzędu pocztowego. Gdyby de-pesza nadeszła w ciągu dnia, proszę mi ją natychmiast przynieść.

— Dobrze, proszę panią.

Po upływie dziesięciu minut, byliśmy z powrotem w domu. Zdała ujrzałam Marię na drodze, przed otwartą bramą.

— Proszę panią! Proszę panią!

— Cóż się stało?

— Przyjechali.

— Kto taki?

— Panienska i pan.

— Przybyli samochodem, rzekł Henryk. Od miejsca, gdzie droga skreca do Mende, zauważyłem ślady pneumatyków, których nie znam i których tam poprzednio nie było. Powiniennem się był tego domysleć i panią us-pokoić.

Pośpieszyłam co rychlej do domu. Ma-ła służąca biegła obok mnie przez aleje.

— Przybyli około godziny pół do dzie-wiątej, zaraz po odjeździe pani. Gdyby pani wiedziała, jacy oni zadowoleni. On śmieje się głośno, panienska śpiewa. Można by sądzić, że to dwoje dzieci.

Wyciągnęła do połowy z kieszeni fartu-szka bilet dwudziestufrankowy.

— A pan mi to już dał.

— A gdzież oni są, Marjo? Gdzie oni?

— O, gdyby tu byli zostali, paniby ich z pewnością słyszała. Powiedziałem już że nie przestają śpiewać. Brama została otwarta. Panienska kierowała samochodem. Słyszałam straszliwy hałas. Zaraz domy-sliłam się, że to oni, ponieważ tu, w całej o-kolicy, niema wozu, któryby sprawiał taki harnider. Ledwie miałam czas wyjść przed dom. Już wyskoczyli z samochodu, panienska wołała głośno panią, a pan zachwycał się wszystkim, co widział. Wie pani, on wydaje się bardzo młody, a jaki ładny chłopak!

— Ale raz jeszcze pytam się, gdzie oni są właściwie?

Maria ruchem ręki wskazała na lasy, roz-ciągające się dokoła.

(C. d. n.).



wydały rzekomo na reklamę w roku 1925 nie mniej jak 21,000,000 rubli w złocie.

„Prawda“ moskiewska słusznie podnosi, że w obecnych warunkach reklama jest zbyteczną i niema sensu. Jeśli są towary, to i tak bez reklamy sprzedać je można w krótkim czasie, bo w Rosji panuje ciągle jeszcze głód towarów. Rubryka wydatków na reklamę — dodaje „Prawda“ — jest zresztą tak samo fałszywą, jak rubryka wydatków na „Urząd budowlany“, który jest fikcją, bo nie się nie buduje. Ale istnieją niezliczone biura tego urzędu z całą falangą urzędników, którzy nie urzędują, a biorą pensje.

Tak więc podczas tego, gdy redukuje się ze względów oszczędnościowych tysiące urzędników i pomocników biurowych, równocześnie na koszt państwa żyje sobie wygodnie rzesza protegowanych i okrada skarh sowietów.

Tak pisze „Prawda“ i domaga się sanacji. —

Rozkaz Komendanta głównego do oddziałów strzeleckich.

Obywatele Strzelcy!

Komendant Józef Piłsudski rozkazał mi wyrazić Wam podziękowanie za Wasz zapał i mięstwo, okazane w walkach dni ubiegłych na terenie Warszawy, za Wasze pełne inicjatywę współdziałanie z wojskiem na obszarze Rzeczypospolitej.

Zwycięstwo, odniesione przez nas, okupione zostało stratami. Wśród zabitych i rannych są strzelcy.

Oddając cześć poległym towarzyszom broni i będąc dumny z pochwały Komendanta Józefa Piłsudskiego, zaprzysięgamy dalszą nieustępliwą walkę w obronie Republiki demokratycznej, jej rozwoju i potęgi.

Nasz Wódz, Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

Kierzkowski wr. komendant główny.

Herbata „cejlońska“ z naszych ziół polskich.

Jeden z Czytelników naszych pisze nam: Publiczność, kupująca t. zw. herbatę „cejlońską“, nadsyła nam do nas z Warszawy, ani domyśla się nawet, że w tych pięknie opakowanych i szumnie etykietami zaopatrzonych paczkach znajdują się najpospolitsze zioła z naszych pól i lasów. Herbaty, już nie cejlońskiej, ale wogóle herbaty niepodobna się tam dopatrzeć i dosmakować. Za drogie pieniądze każą nam pić jako herbatę „cejlońską“ — jakies ziółko, w których ani smaku, ani zapachu. Widocznie „Cejlończycy“ warszawscy uważają nas za dość naiwnych, aby raczyć nas takim towarem, zdzierając z kupujących skórę za ten fałszowany produkt. W. S.

Wyprawa po zaginionych mężów.

Na okręcie „Maurytania“ przybył do New Yorku rabin Ezechiel Lipschitz z Kalisza prezes związku rabinów ortodoksyjnych w Polsce, organizacji, która liczy 800 rabinów, reprezentujących 4,000,000 żydów. Przybył on na zaproszenie związku rabinów w Ameryce i Kanadzie na konferencję.

Rabin Lipschitz przywiózł ze sobą skargę 18,000 kobiet żydowskich w Polsce na swych niewiernych mężów, przebywających w Ameryce. Kobiety te żyją sobie

Kto będzie prezydentem Rzeczypospolitej?

Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią ogłaszamy niniejszem plebiscyt czytelników „Wiek Nowego“ na temat „Kto będzie prezydentem Rzplitej?“

Pytanie to jest dzisiaj na ustach niemal wszystkich obywateli naszego państwa i w sposób najbardziej intensywny zaprzęta umysły — pragnąc zbadać opinię najszerzych kół naszych czytelników i ustalić w jakim stosunku pozostaje głos ludu do głosów jego reprezentantów, zebranych na „Zgromadzeniu Narodowym“, rzucamy powyższe ważne pytanie.

Idąc po linii dotychczasowej tradycji „Wiek Nowego“, pragniemy zarazem odpowiednio nagrodzić trafne odpowiedzi plebiscytowe i w tym celu przeznaczamy trzy nagrody:

I. nagroda Zł. 500 (pięćset)

II. nagroda Zł. 250 (dwieście pięćdziesiąt)

III. nagroda Zł. 100 (sto).

Pierwszą nagrodę Zł. 500 (pięćset) przeznaczamy dla tego, kto dobrze odpowie na trzy pytania:

- 1) Kto będzie prezydentem Rzplitej,
- 2) W którym głosowaniu nastąpi wybór,
- 3) Iloma głosami prezydent zostanie wybrany.

Przy podanej ilości głosów uwzględni Redakcja ewentualne trafne odpowiedzi — o ile różnić się będą od rzeczywistego wyniku w ramach nie przekraczających kolejnej dziesiątki, to znaczy, że o ile ktoś poda naprz. „349 głosami“, a faktyczny wybór nastąpi ilością głosów mieszczącą się w dziesiątce kolejnej cyfr od 340 do 349, to ten będzie miał prawo do nagrody.

Drugą nagrodę Zł. 250 (dwieście pięćdziesiąt) otrzyma ten, kto trafnie odpowie tylko na dwa pytania:

- 1) Kto będzie prezydentem Rzplitej,
- 2) W którym głosowaniu nastąpi wybór.

Trzecią nagrodę Zł. 100 (sto) przypadnie temu, kto odpowie dobrze tylko na jedno pytanie:

- 1) Kto będzie prezydentem Rzplitej?

Gdyby na pytania którejkolwiek nagrody odpowiedziała trafnie większa ilość głosów, nagroda będzie rozlosowana pomiędzy tymi, którzy nadesłali dobre rozwiązania.

Głosować można tylko na oryginalnych kuponach „Wiek Nowego“, które od dziś zaczynamy umieszczać, kupony te po należytem wypełnieniu i podpisaniu należy nadsyłać lub oddawać do Administracji W. N. Lwów, Sokoła 4. **Dział Szaradowy.**

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań upływa nieodwołalnie w przededniu posiedzenia „Zgromadzenia Narodowego“.

Dla informacji przypominamy, że „Zgromadzenie Narodowe“ składa się ze Sejmu i Senatu i liczy razem 555 członków.

KUPON PLEBISCYTOWY „Wiek Nowego“.

1) Kto będzie prezydentem Rzplitej?

.....

2) W którym głosowaniu nastąpi wybór?

.....

3) Iloma głosami prezydent zostanie wybrany?

.....

.....

.....

.....

(nazwisko i adres głosującego).

być zwolnione od węzłów małżeńskich, którzy krepują je od czasu wojny światowej, gdyż mężowie ich, którzy wyjechali do Ameryki, do tego czasu nie dali żadnego znaku życia o sobie. W wielu wypadkach mężowie mogli umrzeć, ale jest dużo takich

którzy powtórnie ożenili się w Ameryce.

Rabin oświadczył, że po powrocie do Polski wszystkim słomianym wdowom będzie się starał przywrócić wolność. A w Ameryce będzie starał się odnaleźć tych mężów, ilu będzie mógł.

Napad rabunkowy koło Rawy Ruskiej.

Syn wójta na ławie oskarżonych.

(d) Przed ławą sędziów przysięgłych stał wczoraj Michał Martyn, liczący lat 28, żonaty, rolnik z Dziewięcierza obok Rawy Ruskiej. Oskarżony był on o zbrodnię rabunku.

Według aktu oskarżenia mieszkaniec tej samej wsi Iwan Mandziuk, policjant gminny, dnia 8. marca był w Rawie Ruskiej, gdzie fałszował tytoń a nadto zakupił inne drobiazgi, które następnie transportował do domu w ko-

szu. Do wsi Eisingen jechał on na wozie Andrzeja Łuki, poczem dalej szedł pieszo.

-W polu o zmierzchu oskarżony Martyn, syn tamtejszego wójta, miał napaść na niego i pobić go jakimś tępym narzędziem, w czasie czego usiłował mu wyrwać koszyk. Jednak na krzyk Mandziuka oskarżony zbiegł, gdyż właśnie nadszedł gospodarz Iwan Kozenko. Mandziuk twierdził, że rabującym był Martyn, zaś lekarze stwierdzili, że wskutek

pobicia Mandziuk był niezdolny do pracy przez dziesięć dni.

Trybunałowi przewodniczył radca Malički, jako wotanci zasiadali radcy Chlamtacz i Dukiet. Oskarżał prokurator dr. Paklikowski bronił adwokat dr. Akser.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli postawione im pytanie zaprzeczyli wszystkimi głosami, na podstawie czego trybunał uwolnił Martyna od winy i kary.

Wojskowy sąd doraźny we Lwowie.

Morderstwo pułkownika i sierżanta w Żółkwi.

Dziś w południe ogłoszony będzie wyrok.

(d) Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw sierżantowi Kisielewskiemu zeznawali dalsi świadkowie, przeważnie strzelcy z 6 pułku. Zgodnie podali oni, że Kisielewski od czasu do czasu upijał się, lecz nie był on nalogowym pijakiem.

Następnie odczytano wiele dokumentów urzędowych, poczem zeznawali znawcy lekarze. Mianowicie psychiatra, ppłk. prof. dr. Dzierżyński i lekarz chorób nerwowych mjr. dr. Urbanowicz. Podali oni, że oskarżony nie był i nie jest umysłowo chory, oraz nie ulega wątpliwości, że Kisielewski w krytycznej chwili był podniecony alkoholem i czynu swego dokonał po wypiciu znacznej ilości wódki. Jednak mógł on wiedzieć co czyni i za czyn swój jest odpowiedzialny.

Po tem orzeczeniu przewodniczący płk. Łukowski zamknął postępowanie dowodowe.

Wśród wielkiego napięcia na sali zabrakło głosu prokuratora płk. dr. Hecht i w swem przemówieniu domagał się wydania sumiennego wyroku przez zasadzenie oskarżonego. Obronca zaś ppłk. dr. Stampł najpierw zarzucił niekompetencję sądu i wykazywał, że Kisielewski w chwili popełnienia zbrodni był niepočetny.

Następnie przewodniczący trybunału oznajmił, że wyrok ogłoszony będzie dziś o godz. 12 w południe.

W razie zasadzenia Kisielewskiego i zatwierdzenia wyroku przez dowódcę Korpusu generała Sikorskiego, egzekucja przez rozstrzelanie odbędzie się o godz. 2 popołudniu na podwórzu wojskowego sądu przy ul. Zamarstynowskiej.

Eksplozja granatu w Zamarstynowie.

(d.) Zamieszkały w Zamarstynowie przy ulicy Grunwaldzkiej l. 23, Michał Sztabach, liczący lat 13, w pobliżu strzelnicy wojskowej znalazł ręczny granat. — Przyjął go wczoraj na błonia zamarstynowskie i począł przy nim manipulować, aby z środka wyjąć proch strzelniczy. — W czasie tej manipulacji granat eksplodował, przyczem odłamki rozszarpały mu lewą rękę i ciężko poraniły po całym ciele.

Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie ratunkowe, które Sztabacha przewiozło do szpitala. Przesłuchanie jego było niemożliwe, gdyż dostał on wielką gorączkę skutkiem czego stan życia jego jest bardzo groźny. —

Zasadzenie nożowca

Napad na listonosza na ulicy Pułaskiego.

(d.) W kwietniu br. ulicą Pułaskiego wieczorem przechodził listonosz Ludwik Nowogrodzki. W drodze spotkał się on z dwoma nieznanymi mu osobnikami, z których jeden zaatakował go i dwukrotnie pchnął nożem. Nowogrodzki wskutek tego otrzymał dwie ciężkie rany, na ramieniu i szyi. Policja sprawę napadu aresztowała, którym był Stanisław Marjan Zajst, liczący lat 26, pomocnik szlifierski, zajęty w warsztacie nożowniczym swego ojca przy ulicy Sykstuskiej.

Wczoraj Zajst za to miał odpowiadać w sadzie karnym przed sędzią drem Szulstewskim. Do rozprawy jednak nie jawił się, a że wezwanie było mu prawidłowo doręczone, przeto rozprawa odbyła się w jego

zaoczności. Zajst został zasądzony na pięć miesięcy ciężkiego więzienia.

Z trzeciej Sekcji.

ZWIEDZAJCIE TARGI POZNAŃSKIE 1926.

Takiej treści plakaty ukazały się niedawno na murach naszego miasta. Potrafiły zainteresować nie tylko wystawców, kupców i przemysłowców, ale i trzech Budrysów lwowskich, Miecz. Dudę, Stan. Martyszyną i Adama Puzdrowskiego. Wszyscy trzej z fachu „dolinarzy” (kieszonkowcy) pierwszej klasy, postanowili na Targach Poznańskich zaprodukować i swój przemysł „rekodzielnicy”. Po pierwsze z tego powodu, że we Lwowie na kieszonkowców tak ciężkie nastąpiły czasy, że niema tu gdzie i u kogo grosza zarobić, czasy tak paskudne, że w tramwaju, biedny kieszonkowiec nie tylko nie ma komu włożyć ręki do kieszeni, ale sam musi uważać, żeby go nie okradli. Po drugie, że tutejszego kieszonkowca zna i policjant i konduktor a nawet i publiczność. Po trzecie spodziewali się w Poznaniu porządnie „odbić się”.

Po czułym pożegnaniu z kochankami, odprowadzeni przez nie na dworzec — wyjechali do Poznania.

Zawiedli się jednak srodze. Szumnie reklamowane Targi Poznańskie okazały się bluffem. — Było wprawdzie trochę publiczności, ale każdy miał kieszeń i porfel tak gołe jak święty turecki. Co zaś najgorsze, doświadczyli nasi trzej przyjaciele na własnej skórze, jak niekończące się, ba, nawet wrogo, odnosi się społeczeństwo wielkopolskie do wszystkiego i wszystkich, co nie pochodzi z b. zaboru pruskiego.

Gdy się właśnie pchali do kasy pocztowej na Targach Poznańskich i każdy z nich trzymał w lewej ręce czysty przekaz pocztowy, w prawej zaś nożyk z aparatu do golenia „Gillette” — zostali przytrzymani.

Policja poznańska starała się wedle sił naprawić błąd, popełniony przez zarząd Targów Poznańskich wobec gości lwowskich. — „Gość w dom — Bóg

Sylwetki teatralne.

„SEMAFOR”.



Walden.

w domu! Ta dewiza się kierując, otworzyła gościnne drzwi swych aresztów trzem lwowiakom. „Czem chata bogata, tem rada!” Każdy dostał nie tylko osobną celę, pryzec i bezpłatny wikt 3 razy dziennie, ale nadto fotografowano ich bezpłatnie, daktyloskopowano i odesłano bezpłatnie pod najtroskliwszą opieką do Lwowa.

Na dworcu głównym odebrał ich osobiście nadkomisarz Kozakiewicz i odstawił do urzędu śledczego.

Któż zdoła opisać radość, jaka zapanowała w ekspozyturze urzędu śledczego na widok powróconych. Nadkomisarz Parylewicz był już bowiem w poważnej obawie, że gotów stracić na rzecz Poznania swoich najlepszych i na pracowitszych trzech dolinarzy — chlubę kunsztu i albumu złodziejskiego.

Odesłał ich na „piątkę”. Niewtajemniczonym miszę zdradzić, że jest to cela w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza, w której prawo obywatelstwa mają tylko lwowscy złodzieje. Im tylko jako i zw. „swoim” wolno spać na pryzcach — „kabany i frajery” „kimać” mają prawo tylko pod „Warszawą”. (Chłopom i niezłodziejom spać wolno tylko pod pryzcami).

Na „piątkę” odpoczęli po niewygodach podróży przez 2 dni a stąd powędrowali do „kwacza” (aresztów) w sekcji III.

Wczoraj, jako oskarżeni o włóczęgostwo, stanęli przed „rainem” (sędzią) dr. Dworzakiem.

— Panie radco — tłumaczyli się zgodnie. — pojechalismy, żeby szukać pracy w Poznaniu i zadarmo nas zamknęli. „Giletki” znaleźliśmy i nieprawda jest, co pisze na nas policja tamtejsza, że chcieliśmy niemi wycinać kleszenie.

Sędzia ogłasza wyrok, skazujący wszystkich trzech po 14 dni aresztu za włóczęgostwo. Ponieważ właśnie tyle trwało ich przytrzymanie oraz podróż — daje polecenie puszczania ich na wolność.

— Tylko nie jedźcie mi na drugi raz do Poznania — bo dostaniecie po 3 miesiące — napomina ich sędzia.

— Niedoczekanie ich, panie radco, żebyśmy się do nich jeszcze raz kiedyś wybrali — odpowiadają chórem.

(R).

NADESŁANE.

Zakład Dentystyczno - Techniczny
Mariana Stanisława Ssemana
mieszający się dotychczas w rzeczywistości przy ul. Leona Sapiehy 1. 37, — przeniesiony do rzeczywistości przy ul. Leona Sapiehy 19. 21045

Najstarsza w Polsce, założ. w 1816 r.

Fabryka Cykorji

Ferd. Bohmet Co. S. A. w Włocławku

połącza swe wyroby

1966

CYKORJE

DOMIESZKE do KAWY

KAWĘ BOHMA it. d.

Światowej sławy

pierwszy raz we Lwowie

CYRK COSSMY

i Wielka Menażeria

Dz. 20-go maja 1926

PIERWSZE INAUGURACYJNE

GALOWE PRZEDSTAWIENIE

o godz. 8-mej wieczorem
na PLACU MISJONARSKIM

W niedzielę i święta po dwa przedsta-
wienia o g. 4 ej popoł. i o 8-jej wieczor.
Zwiedzanie i karmienie dzikich zwierząt
codziennie od godz. 10-tej rano do 1-szej
popołudniu. — Cyrk wspaniale urządzo-
ny, daje przedstawienia bez względu na
pogodę. 21070

Błogosławie.

Twój uśmiech, ukrzyżowany
Na samotnych rozstajach warg,
Błogosławie...

W kątach oczu czający się bóle,
Co z głębi cierpiącej wypieliz,
Błogosławie...

Trud na Twem czole wleczyć się
Położon, na życie i śmierć
Błogosławie...

ZÓFJA KRAJEWSKA.

Odjazd 52-go pułku.

Dnia 19 bm. odjechał z powrotem transportem
kolejowym do Złoczowa 52 pp. Na dworcu Podzam-
cze pożegnał serdecznie odjeżdżających żołnierzy
dowódca korpusu w towarzystwie oficerów swego
sztabu. Przy raporcie pożegnalnym, dziękując w imię
służby narodowej dowódcy pułku i dowód-

WACŁAW SIEROSZEWSKI w odcinku „Wieku Nowego“.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk niezwykle zajmujących
opowiadań Wacława Sieroszewskiego z cyklu „Na szlakach świata“,
którego pierwsza część, ogłoszona w feletonach „Wieku Nowego“ na po-
czątku b. r., spotkała się u Czytelników naszych z tak miłym przyjęciem.
Tytuł części drugiej, właśnie nam nadesłanej, opiewa:

ZA KOŁEM BIEGUNOWEM.

com Baonów za wzorową tak zewnętrzną jak wew-
nętrzną dyscyplinę pułku, oświadczył gen. Sikorski,
że odsyła pułk do zwykłego miejsca postoju celem

podjęcia ze zdwojoną energią normalnej pracy nad
wartościami moralnymi i nad osiągnięciem najwyż-
szego poziomu wyszkolenia bojowego.

ORĘDZIE MUSSOLINIEGO DO FASZY- STÓW.

Wiedeń. 19. maja. (Pat) Z Rzymu dono-
szą: Wraz z ogłoszeniem rozporządzeń wy-
konawczych weszło w życie ustawodawstwo
korporacyjne, co stanowi ważny krok w we-
wnętrznym przekształceniu ustroju państwa
włoskiego. Pierwszym ministrem spraw spół
dzielczych będzie Mussolini.

W drugiej połowie bieżącego tygodnia ma
się ukazać okólnik Mussoliniego do wszyst-
kich faszystów zapowiadający koniec pań-
stwa liberalnego i początek nowego zorgan-
zowanego na podstawie współdzielczości pań-
stwa faszystowskiego.

Rzym. 19. maja. (Pat) Z okazji zatwier-
dzenia rozporządzeń wykonawczych do usta-
wy o syndykatach wystosował Mussolini do
faszystów orędzie tej treści:

Przez zatwierdzenie rozporządzeń wy-
konawczych do ustawy o syndykatach kor-
poracyjna organizacja państwa jest aktem
dokonanym. Państwo na pół liberalne, agno-
styczne i niezdolne do czynu przestało istnieć
Na jego miejsce powstaje państwo faszystow-
skie. Nasza wiara jest niewzruszona. Czarne
koszule! Wzniescie wysoko wasze sztandary
przez akt woli oraz wierności, zrózcie hołd
chwili dzisiejszej, która jest jedną z najważ-
niejszych chwil naszej rewolucji.

NOWY SZEFE FRANCUSKIEJ MISJI WOJ- SKOWEJ W POLSCE.

Paryż. 19. maja. (Pat) Generał Charpy
mianowany został szefem francuskiej misji
wojskowej w Polsce.

Poznańskie nie chce się pogodzić

z obecnym stanem rzeczy.

Narady i uchwały polityków i senatorów. — Wojowniczość
Związku oficerów rezerwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Według wiadomości, jakie
„Express Poranny“ otrzymał z Poznania, po-
łożenie tamtejszego wojewody, Bnińskiego,
ma być bardzo trudne. Prywatnie oświadczył
on, że

uznał rząd obecny, lecz zostając pod nac-
skiem Rady przybocznej, złożonej z przed-
stawicieli 4 stronnictw prawicowych, nie mógł
złożyć oficjalnej enuncjacji w tym wzglę-
dzie.

Prokuratura poznańska stoi na tem stanowi-
sku, że rząd obecny należy uważać za pra-
wowity. Cała prasa poznańska, z wyjątkiem
nieprzejednanego „Kurjera Poznańskiego“,
pisze już o wypadkach warszawskich w tonie
znacznie spokojniejszym. Brużdżą natomiast
ciagle rozmaici politycy.

Wczoraj odbyło się ponowne posiedzenie
Rady przybocznej wojewody poznańskiego.
Przedstawiciele NPR. nie wzięli udziału w
tem posiedzeniu. Po długich i żywych obra-
dach uchwalono wysłać do marszałka Rata-
ja, zastępującego Prezydenta Rzplitej depe-
szę z zaznaczeniem, że

zebrani w Poznaniu politycy i senatorowie u-
ważają za rzecz konieczną przeprowadzenie
demobilizacji oddziałów wojskowych przed
wystaniem ich do ich siedzib, jak również roz-
brojenie strzelców i usunięcie z rządu tych

wszystkich, którzy wywołali zamach war-
szawski.

Depesza domaga się również,
aby nie drażniono ludności poznańskiej zmian-
ami na stanowiskach wojskowych i cywil-
nych.

Bardzo wojowniczo usposobiony jest
Związek oficerów rezerwy. Delegaci związku
udali się wczoraj do wojewody Bnińskiego i
domagali się,

aby obwołał się niezależnym naczelnikiem
ziemi Poznańskiej.

aż do zwołania Zgromadzenia Narodowego i
nie uznawał rządu Bartla. Delegaci interwe-
niowali w tym duchu tak natarczywie, że wo-
jewoda, udzieliwszy odmownej odpowiedzi,
samochodem wyjechał na prowincję, aby u-
niknąć dalszej natarczywości.

W dniu dzisiejszym odbywała się w dalszym
ciągu obrady Związku oficerów rezerwy
wśród bardzo wojowniczego nastroju.

Charakterystycznym jest dla nastrojów,
panujących w Poznaniu, fakt, że obradujące
tam stronnictwa prawicowe proponowały
marszałkowi Trapeczyńskiemu wysunięcie je-
go kandydatury przy wyborach na Prezy-
denta Rzplitej. Marszałek Trapeczyński od-
mówił tej propozycji.

Obecna sytuacja w oświeceniu posłów prawicowych „Niech ci, którzy teraz doszli do władzy, pokażą, że potrafią rządzić.”

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Dzisiejszy „Kurier Polski” zamieszcza ciekawy wywiad z posłem Rymarem ze Związku Ludowo-Narodowego. Na zapytanie delegata pisma, czy prawica poparliaby marszałka Piłsudskiego w razie wysunięcia jego kandydatury na Prezydenta Rzplitej, poseł Rymar odpowiedział, że trudno od ludzi, szanujących prawo, wymagać, aby popierali tych, którzy te prawa i przysięgę podeptali.

Stronnictwa prawicy muszą dążyć do znalezienia takiego człowieka, któryby dawał gwarancje poszanowania prawa i porządku w państwie.

Kandydatura byłego Prezydenta, Wojciechowski, nasuwa się, zdaniem posła Rymara, sama przez się.

W dalszym ciągu wywiadu poseł Rymar zaznaczył, że żądanie lewicy, by rozwiązać obecny Sejm i przeprowadzić nowe wybory na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, a przy obecnych stosunkach partyjno-politycznych, jest oszukiwaniem siebie i społeczeństwa.

Ten nowy Sejm bowiem byłby jeszcze gorzej od obecnego.

Zmieniłby się o tyle, że na miejsce posłów polskich z Małopolski Wschodniej przyszliby posłowie irendenty ukraińskiej z Petruszewiczem na czele. Zarówno obecnemu, jak i ewentualnemu następnemu, a podobnemu do obecnego rządowi, ZLN. nie ma zamiaru przyszkadzać. Skoro większość parlamentarna została pokonana bagnetami, wynika stąd dla niej jedyny logiczny wniosek:

Niech ta mniejszość, która przyszła do steru władzy przy pomocy bagnetów, pokaże, że umie rządzić.

Poseł Rymar nie sądzi, aby stan obecny mógł potrwać długo. Jednakowoż jest on potrzebny w tym celu, aby polskie żywioły narodowe i ludowe silnie się skupiły i zorganizowały, oraz by w szeregach, stojących za marszałkiem Piłsudskim, i wśród lewicy nastąpić mogło opamiętanie i zrozumienie, że dolara nie można ani zestrzelić, ani zastrzelić, jak to można było czynić z samolotami.

W dniu wczorajszym obradował klub parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji. Postanowiono, że naczelnym zadaniem stronnictwa musi być uczynienie jak największego wysiłku w celu zapewnienia prawidłowego rozwoju dalszych stosunków w państwie. Zgromadzenie Narodowe powinno być zwołane w terminie przewidzianym. Podniesiono dalej postulat, aby budżet został uchwalony i przeprowadzona zmiana ordynacji wyborczej w tym sensie, by ograniczyć liczbę posłów, oraz wzmocnić władzę Prezydenta Rzplitej, dając mu uprawnienie do rozwiązywania w razie potrzeby Sejmu.

Postanowiono dalej żądać, by wypuszczono natychmiast na wolność i przywrócono na dawne stanowiska tych wszystkich, którzy stanęli w obronie praworządności i konstytucyjnego Prezydenta, by zaniechano rugów na urzędach wobec tych, którzy stali na stanowisku praworządności, a wreszcie, by odebrano broń wszelkim organizacjom partyjno-politycznym, jak również organizacjom o charakterze wojskowym.

W oficjalnym organie Piasta poseł Dębski, wiceprezes stronnictwa PSL. Piast, wypowiada swój pogląd na obecną sytuację. Jest on z wielkiem uznaniem dla akcji prowadzonej przez marszałka Rataja. Należy obecnie cały wysiłek skierować ku przeprowadzeniu zupełnej pacyfikacji kraju i niedopuszczeniu

do wznowienia wojny domowej. Od obecnego rządu poseł Dębski oczekuje likwidacji okresu walki wewnętrznej, utrwalenia praworządności w państwie i ukrócenia wroglej dla tej praworządności agitacji.

Sejm obecny — zaznaczył dalej poseł Dębski — skończy się, gdyż nie sprostał zadaniom, jakie kraj mu powierzył.

Gdyby przed nieuchronnym rozwiązaniem się, Sejm obecny zdołał jeszcze zmienić konstytucję i ordynację wyborczą przez wzmocnienie władzy Prezydenta Rzplitej i sprowadzenie roli parlamentu na właściwą drogę, to przyczyniłoby się w wielkim stopniu do naprawy już obecnie naszych ubolewania godnych stosunków politycznych.

Najazd koresp. zagr. na Polskę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Do Warszawy przybyło bardzo wielu korespondentów zagranicznych. Reprezentowane są następujące kraje: Francja, Anglia, Włochy, Niemcy, Cze-

chy, Węgry i Austria. Najliczniejszy zastęp korespondentów, bo aż 25-ciu przysłała Ameryka.

Rezerwa Anglii

wobec wypadków w Polsce.

Manifestacje na cześć marsz. Piłsudskiego w Ameryce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Dzisiejsze pisma londyńskie podają wiadomość, jakoby termin zwołania Zgromadzenia Narodowego został już definitywnie ustalony na dzień 29-go bm. Angielskie koła polityczne zachowują się w dalszym ciągu

z rezerwą wobec wypadków w Polsce. Dziennik włoski „Corriere della Sera” zamieścił obszerny artykuł, poświęcony „Polskiemu Garibaldiemu”, jak nazywa

marszałka Piłsudskiego. Autor artykułu podkreśla

objawy entuzjazmu dla marszałka Piłsudskiego w Polsce.

W Ameryce depesze korespondentów kontynentalnych o wypadkach w Polsce budzą ciągle wielkie zainteresowanie

Ludność polska manifestuje w wielu miejscowościach na cześć marszałka Piłsudskiego.

Powrót zaufania do Polski

w państwach bałtyckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Do Warszawy powrócił naczelnik wydziału wschodniego w Ministerstwie spraw zagranicznych, Jankowski, który zwiedził stolice państw bałtyckich i Finlandji. Z informacji jego wynika że w państwach tych daje się zauważyć

powrót zaufania do Polski.

Wypadki warszawskie wywołały tam wielkie zainteresowanie, a prasa fińska wydawała po cztery dodatki dziennie. Państwa bałtyckie wraz ze zmianą stosunków w Polsce oczekują także zmiany w polskiej polityce zagranicznej.

Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski.

Wyjazd delegata polskiego do Paryża.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Delegat Ministerstwa skarbu, Wojtkiewicz, udaje się do Paryża, gdzie spotka się z dyrektorem amerykańskiego Banku Związkowego, Strondem. Jak wiadomo, poprzedni minister skarbu, Zdzie-

chowski, miał z dyrektorem Strondem pertraktować w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski. Obecnie pertraktacje te widocznie prowadzone będą dalej.

Wyrok przeciw członkom P. P. P.

WARSZAWA. (AW.). W procesie przeciwko członkom organizacji faszystowskiej P. P. P. zapadł wczoraj wyrok, skazujący

osk. Gorczyńskiego na 4 miesiące twierdzy, osk. Michałowskiego na 2 miesiące twierdzy, osk. Łubieńskiego na 1 mies., osk. generałów Wroczyńskiego i Leśniewskiego uwolniono.

Na tropie zbrodniczej afery.

Morderca nie może sobie przypomnieć, ile zamordował kobiet!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Władze policyjne w Szwajcarii wpadły na trop zbrodniczej afery, podobnej do słynnej afery Landru. W Zurychu aresztowano mianowicie 25-letniego elektromontera, niejakiego Kaufmana, pod zarzutem popełnienia morderstw w celach rabunkowych. W trakcie dochodzeń okazało się, że popełnił on dwa udowodnione mu dotychczas morderstwa na kobietach. Pewnem jest jednak, że ma on więcej takich morderstw na swem sumieniu. Charakterystyczne było odezwanie się Kaufmana wobec sądzego śledczego:

„Nie mogę sobie przypomnieć — rzekł on — czy zamordowałem więcej kobiet poza temi dwiema. Jeżeli policja znajdzie więcej, to wtedy pogadamy”.

W związku z tą sprawą przypominają nazwiska siedmiu kobiet, które zginęły bez wieści właśnie w czasie, gdy Kaufman uprawiał swój zbrodniczy proceder. Jak stwierdzono, wchodził on w zażyłe stosunki z pokojówkami z lepszych domów, a gdy mu się znudziły, mordował je i zagarniał posiadane przez nie oszczędności, które w wielu wypadkach dochodziły do 10.000 franków.

NIEMCY O PUŁKACH POZNAŃSKICH.

Gdańsk, 19 maja. (Pat.). Prasa niemiecko-gdańska omawia w dalszym ciągu obszernie wypadki w Polsce. Omawiając zachowanie się pułków poznańskich, złożonych przeważnie z Białorusinów i Ukraińców, „Danziger N. Nachrichten” wyraża podziw dla panującej karności w tych pułkach, przyczem pisze: Zdumienie wywołuje naszą wiadomość o tem, że Białorusini i Ukraińcy, wcieleni przeważnie do pułków poznańskich, pomimo przeciwności agitacji polityków ukraińskich i białoruskich, okazali się dobrymi żołnierzami, na których można polegać i którzy bez wahania idą za swoimi dowódcami.

SLEDZTWO W SPRAWIE WYPADKÓW ŁÓDZKICH.

Warszawa, 19 maja. (AW.). W związku z ostatnim incydentem, który doprowadził do aresztowania przez wojska gen. Małachowskiego, łódzkiego wojewody p. Darowskiego, ma wyjechać do Łodzi komisja śledcza pod przewodnictwem gen. inspektora p. Twardy.

POGRZEB PUŁKOWNIKA WIĘCOKOWSKIEGO.

Kraków, 19 maja. (AW.). Dnia 19 maja przed południem odbył się tu pogrzeb s. p. pułk. Prus Więckowski, który zmarł tragiczną śmiercią w Chełmie. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym św. Piotra odprowadzono zwłoki na cmentarz Rakowicki. W pochodzie pogrzebowym wzięli udział: inspektor armii gen. Szeptycki, dowódca D. O. K. Kraków gen. Kuliński, gen. Jasiński, delegacje korpusu oficerskiego i podoficerskiego.

NIE BYŁO REMUNERACJI W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa, 19 maja. (Pat.). W związku z wiadomościami podanymi przez niektóre dzienniki, jakoby podczas ostatnich wypadków pełniący wówczas kierownictwo ministerstwa spraw wewn. podsekretarz stanu Olpiński wypłacił urzędnikom tegoż min. remuneracje z funduszu dyspozycyjnego po zostawionego przez b. ministra Raczkiewicza, min. sprawy wewn. komunikuje, że min. Młodźanowski po objęciu urzędowania zba dał stan funduszu dyspozycyjnego i stwierdził, że w pozostawionym przez ministra Raczkiewicza funduszu nie ma żadnych braków. Pogłoski zatem o wypłaceniu urzędnikom ministerstwa spraw wewn. remuneracji są pozbawione wszelkiej podstawy.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Wszelkie pogłoski o zmianach na naszych placówkach dyplomatycznych za granicą nie są oparte na żadnym skonkretyzowanym planie, ani na żadnych oficjalnych wnioskach.

ZMYŚLONA WIADOMOŚĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Wiadomość, podana przez jedno z pism warszawskich, a powtórzona następnie przez całą prasę polską, jakoby komisarz rządu w Warszawie gen. Składkowski, podniósł w Banku Polskim sumę 3 i pół miliona złotych do dyspozycji marszałka Piłsudskiego, jako ministra spraw wojskowych, jest zupełnie zmyślna.

VOTUM UFNOŚCI DLA RZĄDU MARXA.

Berlin, 19. maja. (Pat) W głosowaniu rząd uzyskał znaczną większość. Za rządem głosowały partie rządowe i socjaliści, przeciw rządowi Hitlerowcy i komuniści. Niemiecko-naładowi wstrzymali się od głosowania.

Berlin, 19. maja. (Pat) W dzisiejszej deklaracji rządowej stwierdził kanclerz Marx że gabinet jego będzie przestrzegał dotychczasowej polityki zagranicznej. Rząd żywi na dzieje, że obrady komisji dla reformy Rady Ligi Narodów umożliwią mu urzeczywistnienie traktatów locarneńskich. Traktat berliński zostanie przedłożony Reichstagowi do ratyfikacji. Zarządzenie o barwach narodowych pozostanie nadal w mocy.

Rząd przystąpi jednak do pracy nad stworzeniem jednolitej flagi w myśl ostatniego listu prezydenta Hindenburga. Oświadczenie kanclerza przyjęto oklaskami na ławach rządowych, a koniec przemówienia wywołał niepokój na lewicy.

Giełda lwowska.

Lwów, 20. maja.

Kurs dolara w ciągu dnia wczorajszego miał tendencję w dalszym ciągu zwykłą i z początkowego kursu rano zł. 11.20 podniósł się w ciągu przedpołudnia na zł. 11.70, a następnie na 11.80.

Na giełdzie walutowo-dewizowej zupełny zastój.

Bank Polski płacił waluty i dewizy na parcie dolar zł. 10.50.

Kurs maksymalny bankowy wynosił zł. 10.60 do 10.65.

Na giełdzie akcyjnej przy ruchu słabym i kursach niezmiennych, notowano: Bank Hipoteczny 50 gr., Cegielski 6.00 zł., Oikos 1.05 i 1.10 zł., Polska Nafta 0.14 zł., Gazolina 1.65 zł.

Na dzisiejszej giełdzie porannej kurs dolara wynosił 11.70 zł.

Kronika bieżąca.

21
MAJA

PIĄTEK

rz. kat. Tymoteusza,
gr. kat. Joana Boh.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Czwartek: Orzeł czy reszka? Premiera. Gość. wyst. K. J. Stępowskiego.

Piątek: Orzeł czy reszka? Gość. wyst. K. J. Stępowskiego.

Sobota: Orzeł czy reszka? Gość. wyst. K. J. Stępowskiego.

TEATR NOWOSCI.

Czwartek: Orłow. Gość. wyst. Heleny Miłowskiej.

Piątek: o 3.30 pop. Romantyczni. W wykonaniu Kola dram. b. Kistrzyńskich. Ceny niższe popoł.

Piątek: o g. 7.30 Orłow. Gość. wyst. Heleny Miłowskiej.

Sobota 22. bm. o 3.30 pop. „Ognie sztuczne”. Ceny niższe popołudniowe. Przedstawienie na cel dobroczynny.

Sobota 22. bm. o 7.80 wiecz. „Orłow”. Gościenny występ Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek o 7.80 „Dobrze skrojony frak”. Gość. występ J. Pawłowskiego.

Piątek o 7.80 „Dobrze skrojony frak”. Gość. występ J. Pawłowskiego

KINOTEATRY.

Apollo: Znamie krwi.

Chimera: Skandal.

Fatamorgana: Tajemnica małego garnizonu — i Psia dola.

Kogernik: Tornado.

Lew: Biały tygrys.

Marysielka: Sznupek galantera.

Pałace: Nieboszczyk na urlopie i Klub samobójców.

Pasaż: „Biała siostra”.

TEATR WIELKI daje dziś premierę świetnej nowości paryskiej. Będzie nią niezrównana, pełna szampańskiego humoru i serdecznego sentymentu, lekka komedia jednego z najwybitniejszych komedjopisarzy ostatniej doby, Ludwika Verneuil'a, pt. „Orzeł czy reszka?” — z gościennym występem znakomitego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w mistrzowskiej, niezwykle popisowej kreacji hr. Varigny. Znakomity gość po swym bezkonkurencyjnym znakomitym „Don Juanie” daje tu nową, podobną, a jednak zgoła odmienną kreację podstarzałego arystokraty-donżuana, jedną z najciekawszych w jego dorobku ostatniej doby. Kreacja ta, rzeźbiona przesubtelnie i po mistrzowsku cieniowana, wzrusza i porwa widownię. Dzięki prześwietnej grze Junoszy-Stępowskiego, a także pierwszorzędny walorom samego utworu, „Orzeł czy reszka?” cieszył się niebywałem powodzeniem na scenach warszawskiej i łódzkiej. I u nas również ma zapewnione powodzenie, tembardziej, iż obok Stępowskiego wystąpią tacy artyści, jak pp.: Dębicka (główna rola kobieca), Pillerowa, Hakowska, Brzeski (popisowa rola Jana Beziennego), Czaki, Fertner, Lewicki, Surzyński i Zabiełski — pod niezawodną reżyserją p. Rasińskiego.

TEATR NOWOSCI powtarza w dalszym ciągu, w pełni największego, niesłabnącego ani na chwilę powodzenia, rewelacyjną nowość lekkiego repertuaru muzycznego, czarującą, bajecznie kolorową i melodyjną operetkę „Orłow”. Gość. występ Heleny Miłowskiej. Od dnia dzisiejszego partję Dolly obejmuje świetna jej wykonawczyni p. Halina Rapaeka, która grać ją będzie naprzemiennie z p. Rylską.

„ROMANTYCZNI”, głośna komedia Edmunda Rostanda będzie wystawiona w dniu jutrzejszym, w piątek, 21. bm. na scenie Teatru Nowości tylko raz jeden w wykonaniu Kola dramatycznego Związku byłych Kistryniaków, pod reżyserją artysty i reżysera miejskich teatrów, p. Juliana Dobrzańskiego. Bilety po cenach znacznie niższych, niższych o 15 proc. od cen popołudniowych, między groszy 30 a 3 zł. — są do nabycia w kasach teatralnych. Dochód z przedstawienia przeznaczony na budowę Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

NAJBLIŻSZA PREMIERA DRAMATU będzie tragedja Szekspira „Otello” z gościnnym występiem w roli tytułowej Kazimierza Junoszy-Stepowskiego. Partnerka znakomitego gościa w czołowej roli Desdemony będzie świetna artystka p. Anna Zielińska. Dalszą reprezentację artystyczną tworzą wybitne siły naszego dramatu. Reżyserja p. Żyteckiego.

NAJBLIŻSZEMI PREMIERAMI MUZYCZNYMI będą: „La Wally”, wspaniała opera włoska Catalani’ego, w przygotowaniu muzycznem kapelmistrza Lehrera i reżyserkiem Cyganika z tańcami i ewolucjami ukła du baletmistrza Cesarskiego, oraz operetka „Nittouche”, w reżyserkiem opracowaniu p. Kuligowskiego, muzycznem kapelmistrza Soredyńskiego, dział choreograficzny Faliszewskiego.

UROCZYSTE NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZE POLEGŁYCH W WARSZAWIE W DNIACH 12., 13. i 14. MAJA BR. Komenda Miasta we Lwowie komunikuje, że w piątek, dnia 21. maja br., o godzinie 9.30 odbędzie się w Bazylice Archikatedralnej pontyfikalna msza św. żałobna, którą odprawi ksiądz Intulat Czajkowski — za dusze poległych w Warszawie, w dniach 12., 13. i 14. maja br.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie odbędzie się w piątek, dnia 21. maja br. o godz. 6.40 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5 a. l. p.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE WE LWOWIE donosi: Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, dnia 22-go maja br. o godz. 18-tej, w sali IV. na Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1, I p. Porządek dzienny: Dr. Stanisław Pilech: Stosunek Horacego do Augusta.

REFERAT POSREDNICTWA PRACY przy Towarzystwie Biblii i Bramiej pomocy medyków U. J. w Krakowie ul. Kopernika 36, pragnąc wykorzystać zbliżające się ferie tak pod względem naukowo-praktycznym jak i materialnym, uprasza PT. lekarzy, instytucje sanitarne, zakłady zdrowotne i zgłaszanie zajęć dla medyków lat wyższych i absolwentów medycyny. Zarząd Zw. lekarzy gorąco popiera niniejszą akcję samopomocową.

PIELGRZYMKA DO KOCHAWINY. — Zarząd Sodalitci Marjańskiej męskiej prosi pt. Członków o wcześnie zgłaszanie się do udziału w pielgrzymce (tzw. z rodzinami) codziennie o godz. 7-mej.

KOMITET I ZJAZDU POLSKICH ANATOMÓW I ZOOLOGÓW zawiadamia Oddział lwowski, iż zapowiadany Zjazd w Warszawie w dniach 22—25. bm. został odwołany. Termin zjazdu przewiduje się na ostatnie dni września br.

WALNY ZJAZD T. S. L. zwołany do Stanisławowa na czas Zielonych Świąt, został odwołany.

LWÓW MA ZNOWU SENSACJĘ. Przy wczorajszym ciągnięciu 2 klasy loterii klasowej wygrana główna w kwocie 85.000 zł. padła na Nr. 65.811 (85.811). Los ten czterech szczęśliwych obywateli lwowskich zakupiło w domu bankowym Schütz i Chajes, przy pl. Marjańskim.

USTAWA O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH. Dnia 17. bm. o k. 5 popoł. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Höfflingera

konferencja w sprawie nowego projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, opracowanego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. Konferencja stała na stanowisku, że chwila obecna ze względu na ciężkie i nieuregulowane stosunki gospodarcze, zwłaszcza zaś załamana się naszej waluty, nie przemawia za przyspieszeniem wprowadzeniem w życie omawianego projektu i że należałoby, zwłaszcza pod względem pensyjnego ubezpieczenia pracowników umysłowych, pozostawić na razie dotychczasowy stan rzeczy. Ponadto wypowiedziała się konferencja także co do szeregu poszczególnych postanowień projektu. Wyniki powyższej konferencji posłużą Izbie za podstawę do opracowania opinii, która zostanie przedłożona rządowi.

(II) **SEKCJA CZWARTA** Rady miejskiej odbyła posiedzenie dnia 18. bm. wiecz. pod przew. r. m. radcy Włodzimierskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie lekarskie fizykatu m. Lwowa za I. kwartał br., poczem uchwalono przychylenie załatwić podania: Liebhamera Izidora o koncesję techniczno-dentystyczną i Sasa Feibischa o przeniesienie zarobk. wytwórni moszczu owocowego z ul. Słonecznej 1. 11 do domu pod l. 31 przy ul. Słonecznej. Natomiast sekcja odmownie załatwiła prośby: Kassa Jakóba o koncesję techniczno-dentystyczną i Parnesa (Natana) o koncesję na detaliczną sprzedaż i wyszynk napojów spirytusowych, piwa, wina i miodu.

(II) **SEKCJA PIĄTA** (organizacyjna) Rady m. obradowała pod przewodnictwem r. m. dyr. dr. Próchnickiego. Sekcja uchwaliła: przyznać ks. Janowi Turkiewiczowi tytułem zwrotu częściowego wydatku na adaptację w budynku parafialnym św. Piatnic kwotę 700 zł. — urządzić 2 sale rysunkowe w szkole męskiej Im. Staszica dla użytku szkół przemysłowych dokształcających kosztem 6.500 zł. oraz dodatkowo asygnować 250 zł. na sprawienie szafy dla szkoły Marii Magdaleny, — udzielić T-wu nauczycielskiemu szkół wyższych subwencji 2000 zł. na cele kolonji wakacyjnych, — uzupełnić inwentarz w szkołach powszechnych miejskich i przyznać na ten cel kwotę 8.500 zł., — udzielić Pols. T-wu Dendrologicznemu subwencję w kwocie 250 zł., — klasztorowi SS. Benedyktynów orm. subwencję 1000 zł. na utrzymanie szkół — Zwłazkowi żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych subwencję 500 zł. — T-wu gimnastycznemu Sokół w Kleparowie subw. w kwocie 600 zł. — T-wu Dziennikarzy we Lwowie subw. w kwocie 1000 zł., — T-wu kolonji wakacyjnych w Rymanowie subw. w kwocie 1000 zł. i Kolu osadników wojskowych w Woli Korybutowskiej (Woliń) subw. 500 zł. na dokończenie budowy szkoły.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH. Dnia 17. kwietnia br. odbyło się w Sali Korniańców, w Kamienicy Królewskiej, doroczne Walne Zgromadzenie Związku Polskich Towarzystw Naukowych, w którym wzięło udział 17 Towarzystw, organizacji i instytucji naukowych za pośrednictwem swych delegatów. Prezes Związku p. Stanisław Rybicki uzczył na wstępie pamięć śp. Dra Ernesta Tilla, w którego osobie Związek utracił swego długoletniego pierwszego Wiceprezesa, a następnie zdał sprawę z działalności Związku w r. 1925. Związek przeprowadził ankietę w sprawie „Drożyny książki” i stwierdził na podstawie szczegółowo podjętych badań, że głównych przyczyn drożyny książki w Polsce należy szukać w następujących okolicznościach: 1) wygórowane płace składaczy i personelu pomocniczego w drukarniach; 2) wygórowane podatki i daniny państwowe; 3) wysokie cło na papier zagraniczny; 4) niska liczba egzemplarzy polskich wydawnictw; 5) brak nowożytnych maszyn i urządzeń w naszych drukarniach, które obciążają kosztą druk. — Zbyt książki i jej cena są w ścisłym związku z rozwojem naszego życia gospodarczego, przemysłu drukarskiego i wydawniczego jest częścią składową całości, więc chronić zarówno z innymi gałęziami pracy. Dla uzyskania pewnej poprawy obecnych niepomysłnych stosunków w przemyśle wydawniczym będą rozważane wnioski, które Związek przedłoży Zrzeszonemu Towarzystwom. Wybory przeprowadzone do Wydziału dały następujący wynik: Prezes Stanisław Rybicki, Wiceprezes: Prof. Dr. Kazimierz Twardowski i Prof. Dr. Jan Hirschler, Sekretarz Prof. Dr. Witold

Nowiecki. Redaktor Prof. Dr. Zygmunt Czerny. Skarbnik: Józef Białynia-Cholodocki. Członkowie Wydziału: Prof. Dr. Wilhelm Bruchnalski, Prof. Dr. Konrad Chyliński, Dyrektor Dr. Rudolf Kotula. Komisja Rewizyjna: Prof. Dr. Marcin Ernst, Prof. Dr. Adam Fischer, Prof. Dr. Roman Longchamps de Berier.

(d) **PRZEZ OTWARTE OKNO** wczoraj popełniono dwie kradzieże. Stefanowi Jastrzabowi przy ul. Kosynierskiej 1, skradziono kurtkę futrzaną, marynarkę i pluszowy kapelusz, zaś Filipinie Baczyńskiej przy ul. Stryjskiej 26, tłumok z bielizną, wartości 500 zł.

(d) **KRADZIEŻE.** Do mieszkania Mikołaja Ciały przy ul. Kaleczej 10 dostał się jakiś sprawca i skradł mu z kufra 800 zł. Szkodę też poniósł wczoraj Franciszek Lewek, któremu z mieszkania przy ul. Marcina 43 skradziono dwie pary bucików i zegarek. Natomiast z piwnicy Marii Mess, kupcowej przy ul. Wesołej 5 skradziono 10 kg. masła.

(d) **POŻAR POD LWOWEM.** W Krotozynie koło Lwowa powstał pożar w domu Franciszka Szustra, skąd ogień przeniół się na sąsiednie budynki. Z powodu szalejącego wichru spaliło się zupełnie pięć gospodarstw. Szkoda jest bardzo wielka.

(d) **KOSZTOWA ZABAWA.** Wczoraj Franciszek George, ślusarz kolejowy, zam. przy ul. Lelewela 8, urządził sobie zabawę z wesołymi dziewczętami, a to Michaliną Głównicką i Józefą Piasecką. W czasie, gdy przebywali w hotelu Narodowym, skradły one Georgowi portfel z kwotą 300 zł. i za to obie policja aresztowała.

(d) **POŻAR MIESZKANIOWY.** W nieobecności Anastazji Mykietyn wczoraj w jej mieszkaniu przy ul. Królowej Jadwigi 10, powstał pożar. Od żelaznego pieca zajął się sufit, który poczał płonąć. Ogień ugasiła straż pożarna. Właścicielem tej realności jest Henryk Garfunkel.

B. Nadel długole ni kierownik zakładu dentystycznego WPana Pordosa — otworzył Zakład dentystyczno-techniczny przy pl. Smolki 1 a. Nr. telefonu 309. 1293

Zakończenie roku szkolnego.

Na mocy rozporządzenia min. wyznań rel. i oświaty, lekcje we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych kończą się dnia 19 czerwca br.

W czasie od 21 do 28 czerwca odbędą się w szkołach państwowych egzaminy wstępne, oraz czynności, związane z zakończeniem roku szkolnego.

Rozporządzenie to nosi podpis ministra St. Grabskiego. Nie wiadomo więc jeszcze, czy nowy minister oświaty zaakceptuje je, czy też może zmieni.

Amerykanie zmniejszają banknoty.

Zaoszczędzą w ten sposób 3 miliony dolarów.

(b) Rząd Stanów Zjednoczonych rozważa obecnie projekt eksperta Williama Duppy, który proponuje puszczenie w najbliższym czasie w obieg banknotów dolarowych o rozmiarach znacznie mniejszych od dotychczas fabrykowanych.

Podług dokładnych obliczeń różnica formatu banknotów przyniesie znaczne zaoszczędzenie papieru i atramentu, równocześnie spowoduje zaoszczędzenie pokaźnej kwoty, bo 3 milionów dolarów, wskutek tego, że papier będzie trwalszy.

Jak rekrut Lagalla zgłosił się do służby.

Przywiózł z sobą domowe gospodarstwo i dzieci. — Konsternacja w pułku. — Dzieci pod opieką żołnierzy. — Oczekiwanie.

(?) Do służby wojskowej w Versailles pod Paryżem powołano rekruta Angelo Lagalla, liczącego lat 22.

Angelo Lagalla, robotnik rolny, zgłosił się do służby, lecz przybył z dwojgiem swoich dzieci, z których starsze liczy trzy lata, a młodsze dwa lata. Przywiózł też z sobą w worku całe mizerne swoje gospodarstwo domowe.

— Co to wszystko ma znaczyć? — zawołał gniewnie kapral, u którego zameldował się Lagalla.

— To moje dzieci, sieroty — odpowiedział rekrut spokojnie.

— Do diabła! Pocóżecie je tu z sobą zabrali!? — huknął kapral.

— A cóż miałem z nimi zrobić? — rzekł rekrut. — Ojciec poległ na wojnie, matka umarła w czasie wojny. Rodzice mojej żony nie żyją, a żona moja umarła przed mi siącem.

Skonfundowany kapral zameldował o tem wszystkim n porucznikowi. Porucznik zameldował kapitanowi, a kapitan pułkownikowi, a pułkownik zwrócił się z tą sprawą do ministerstwa wojny.

Teraz w ministerstwie wojny zalega sprawa rekruta Lagalla. Tam mają rozstrzygnąć, czy odesłać go z powrotem do domu, czy też zostawić w wojsku, a dzieci oddać do przytułku.

Rekrut Lagalla dzieli tymczasem ze swoimi dziećmi rycze w kasarni, a żołdzy żołnierze urządzają codziennie składkę na zakupno mleka, bułek i jaj, bo żołdki małenstwa strawić nie mogą koszarowego jedzenia.

I wszyscy razem czekają cierpliwie na decyzję ministerstwa wojny.

Pisze o tem wszystkim paryski „Excelsior”

Wczoraj dyrektor więzień, dziś — sam więźniem.

Nasz korespondent donosi z Bukaresztu: Wielką sensację wzbudziło tu aresztowanie generalnego dyrektora więziennictwa, Cernata, na zarządzenie prokuratury. Cernat jest oskarżony o to, że przez nadużycie władzy i oszukańcze manipulacje poszkodził skarb państwa o olbrzymie sumy. Trudno o dobitniejszą zamianę ról, niż ta, że dyrektor więziennictwa nagle znalazł się za kratkami.

Miljon Amerykanów odwiedzi Europę w ciągu lata.

Według obliczeń dotychczasowych wielkich Towarzystw okrętowych, milion Amerykanów przygotowuje się w tym roku do podróży w celu zwiedzenia w ciągu lata Europy.

HUMOR.

CUDZOZIEMCY W PARYŻU.

Paryz przeładowany jest stale turystami z wszystkich stron świata. Amerykanin wynajmuje auto i każe szoferowi pokazać sobie najgodniejsze widzenia budynki stolicy.

Przed katedrą Notre Dame... szofer opowiada wszystko, co wie a wreszcie, aby zaimponować cudzoziemcowi, dodaje:

— I... wie pan?... budowa katedry trwała parę wieków!

— Ach! — woła Amerykanin, u nas nie trwało by to więcej, niż sześć miesięcy.

Przed Luwrem Amerykanin pyta:

— A ten gniach?... jak długo trwała budowa?

— Lata, całe lata, — odpowiada szofer.

— Ach, u nas postawiono by taki budynek w 15 dni.

Przy Łuku Triumfalnym pada z ust Amerykanina to samo pytanie:

— Jak długo?... itd.

Zrozpaczony i wściekły szofer krzyczy:

Nie wiem, ale to panu mogę powiedzieć, że wczoraj przejeżdżałem tędy i nie widziałem nawet śladu rusztowań na tem miejscu, gdzie dzisiaj stoi Łuk Triumfalny!

Z życia polskiego za Oceanem.

Twórca pomnika T. Kościuszki. — Dom pieśni polskiej w Chicago. — Zgon zastużonego działacza. — Bankructwo bankiera polskiego.

Polonia w Johnstown Pa. zorganizowała komitet, który zajmie się wystawieniem pomnika Tadeusza Kościuszki, na upamiętnienie 150 rocznicy przybycia „Bohatera dwóch światów” do Ameryki.

Pomnik ten stanie w parku miejskim w centrum miasta. Wykona go w bronzie znany w Ameryce polski rzeźbiarz Franciszek Olstowski, rodem z Buffalo, zamieszkały obecnie w New Jorku. Olstowski, mimo młodego wieku, liczy bowiem dopiero 23 lata, ma już za sobą duży dorobek artystyczny. Z prac jego wymienić należy olbrzymi biust Lincolna, który jest własnością ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie.

Związek śpiewaków polskich w Ameryce, jedna z najstarszych organizacji na wychodźstwie, przystępuje obecnie do budowy własnego gmachu w Chicago. Gmach powsta nie z ofiarności publicznej wychodźstwa. Związek śpiewaków wydaje miesięcznik ilustrowany p. t.: „Góra Pieśń”. Prezesem związku i redaktorem pisma jest p. Wł. Petrykowski.

W N. Jorku zmarł nieznany działacz polski Wacław Perkowski, współpracownik pism angielskich, który na każdym kroku bronił imienia polskiego, prostując w prasie błędy i fałszywe o Polsce. Po zmarłym zostało bogate archiwum publicystyczne, pełne unikatów, książek, broszur i dokumentów, dotyczących spraw polskich. a przedewszystkiem życia wychodźstwa. Zbiory te należało by zbadać i ewentualnie nabyć.

Z Pittsburga donoszą, że znany tamtejszy bankier, działacz Związku Narodowego Polskiego i prezes Związku Sokółów polskich Roman Abczyński, sprzeniewierzwszy kilkadziesiąt tysięcy dolarów powierzonych mu depozytów handlowych, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Cenzor związku narodowego polskiego, Sypniewski, którego prywatnym sekretarzem

był Abczyński, twierdzi, że bankructwo Abczyńskiego zostało spowodowane przez bankructwo dwóch domów bankowych, przez które Abczyński miał wysyłać pieniądze do Europy. Bankier Abczyński pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej z ziemi plockiej.

Operacja serca.

Operacje na sercu ludzkim należą w chirurgji do najtrudniejszych problemów i udają się tylko nadzwyczaj rzadko. Taki interesujący wypadek demonstrowano ostatnio w wiedeńskim Tow. Lekarskim.

Pewna niewiasta, która podczas napadu rabunkowego otrzymała dwa ciężkie pchnięcia nożem wp osł w serce, została operowana w trzydzieści minut po napadzie. Po odsłonięciu serca stwierdzono dwie głębokie rany od pchnięcia, które zostały zeszyte. Pacjentka, po przetoczeniu krwi, w krótkim czasie powróciła całkowicie do zdrowia.

Śmierć 4-letniej dziewczynki w płomieniach.

Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj w Prądniku Białym pod Krakowem. Wybuchł tam pożar w domu Jana Rejtara. O ratunku nie było mowy, akcja straży ograniczyła się tylko do zabezpieczenia sąsiednich domów. Podczas lokalizowania ognia znaleziono wśród zgłiszcz zwęglone zwłoki 4-letniej dziewczynki, córki lokatora domu, Jana Fiola. Dziecko nie zdołało się wydostać z płonącej chaty i padło ofiarą pożaru.

Dzieciobójstwo w Chinach.

Co opowiada misjonarz belgijski. — Neda wśród proletariatu chińskiego. — Przyrost w rodzinie nie zawsze jest pożądanym. — Jak Chińczyk oblicza korzyści i straty z przyrostu w rodzinie. — Ceremonja spalenia noworodków.

(?) Pewien misjonarz belgijski, który długie lata czynny był w Chinach, poruszył niedawno temu w czasopiśmie misjonarskim kwestję dzieciobójstwa wśród ubogiej ludności chińskiej.

W niektórych okolicach Chin, tam zwłaszcza, gdzie w zaofanii i nędzy żyją obok siebie w gęsto zaludnionej miejscowości kulisi, (robotnicy rolni), zdarza się często, że rodzice niebardzo są zadowoleni z nowego przyrostu w rodzinie. Kalekie dzieci usuwa się z życia, a każdy „zbędny” noworodek bywa uduszony, zanim zdola wydać pierwszy okrzyk.

Gdy susza spowoduje w górzystych okolicach nieurodzaj i głód zawita do chaty kulisów, wygania się dorastających chłopców, już od szóstego roku począwszy, do roboty, za zarobkiem. Ładne dziewczynki sprzedają w mieście właścicielom herbaciarni, (muszą się nauczyć tańczyć, śpiewać i grać).

Każde zaś „zbędne” dziecko ponosi śmierć.

Chińczyk oblicza dokładnie korzyści, jakie może mieć z dzieci. Te, które narażają go na straty, stara się usunąć.

Syn bardziej jest pożądanym w rodzinie, aniżeli córka. Z syna rychło już może Chińczyk mieć wyrękę. Lecz córka, o ile nie odznacza się urodą, jest tylko balastem. — Jeśli w jakiej rodzinie u kulisów rodzą się

wyłącznie córki, uważają to za zły omen, a wówczas pali się ciało noworodka dla „odpedzenia złych duchów“. To samo robią z noworodkami, które przychodzą na świat z jakimś szpetnym znamięm lub małą okazują siłę żywotnych. Zamknawszy drzwi domostwa, palą noworodka takiego przy świadkach, którymi są bliżsi i dalsi krewni. Do rozpalonego pieca wrzuca się żywym „kalekę“, a to całopalenie przypomina ofiary, składane okrutnym bóstwom starożytnego Wschodu.

Rząd chiński surowe nałożył kary na tego rodzaju zbrodnie. Złożył też we wszystkich większych miastach przytułki dla niemowląt i dzieci. Lecz ludność większa w Chinach nie dba o te zarządzenia i postępuje podług odwiecznych zwyczajów oddzielonych po przodkach.

Magnat fałszerzem weksli.

Budapeszt, w maju.

Wielkie wrażenie w sferach węgierskiej arystokracji wywołała afera znanego barona Józefa Gillany, który po sfałszowaniu podpisu swej ciotki na wekslu, opiewającym na 120 milionów koron i podjęciu pieniędzy uciekł do Turcji wraz z żoną i dwójkiem dzieci. Gillany, niegdyś bardzo bogaty człowiek, zrujnowany został wskutek wywłaszczenia go z dóbr przez rząd czeski. Przeniósłszy się do Budapesztu, przez pewien czas żył z zasiłków, udzielanych mu przez bogatą ciotkę, później, gdy ta pomoc zayiodła, puścił się na szulerkę i wreszcie na fałszowanie weksli.

Skandal w kinie.

Publiczność wygwizdała bezwartościowy film i zażądała zwrotu pieniędzy za bilety wstępu.

(?) Demonstracje w teatrze, gdy publiczność okazuje swe niezadowolenie z powodu wystawionej sztuki, to zjawisko znane; lecz demonstracyjne wygwizdanie wyświetlanego filmu, to już nowość, którą warto zanotować.

Wydarzyło się to w berlińskim Ufa-Palast, gdzie onegdaj wyświetlano amerykański film „Zadanie pieniędzy“. Publiczność zanosiła się od śmiechu przy scenach sentymentalno-płacalowych, w końcu zaczęła sykać i gwizdać. Domagano się, aby przerwać przedstawienie dramatu, które istotnie było bez żadnej wartości. Znaczna część widzów ruszyła do okienka kasy i zażądała zwrotu pieniędzy za zapłacony bilet wstępu. Skandal był tak wielki, że musiano przerwać wyświetlanie filmu. Zwrócono też publiczności pieniądze.

Rezmaitości.

Obrazy do wynajęcia. Sztuka nie opłaca obecnie w Niemczech, jak i gdzieinziej zresztą; malarze i rzeźbiarze skarżą się gorzko na zastój.

Ale, aby choć coś zarobić artyści niemieccy wpadli na oryginalny pomysł: utworzyli syndykat, liczący już obecnie z górą 2000 członków, który wynajmuje obrazy i rzeźby amatorom sztuki zbyt ubogim, by pozwolić sobie na kupno dzieła pędzla lub dłuta. Syndykat podejmuje się też częstej zamiany obrazów lub rzeźb, tak, iż „abonenci“ mogą przejściowo ozdabiać mieszkanie dziełami różnych szkół i kierunków.

Pomysł ten przyjęł się na gruncie niemieckim. Za niezbyt wielką składką miesięczną może każdy miłośnik sztuki, jak rok

długi, posiadać w swym mieszkaniu, tytułem dzierżawy, dzieła sycące jego pożądaną artystyczne.

Pogrzeb wesolej wdowy. W Alicante w Hiszpanii osiemdziesięcioletnia wdowa Casilda Ricn przed śmiercią wybrała wieniec dla siebie, zapłaciła miejskiej muzyce za wygrywanie na jej pogrzebie wesółych tańców i zamówiła dziewczęta ze wsi, by tańczyły na jej pogrzebie przed samą procesją, złożoną z aktorów amatorów, przebranych za Maurów. Ciało, zawinięte w jaskrawy szal, niosło do grobu czterech wnuków, tańczących w czasie obrzędu pogrzebowego. Po pogrzebie orszak żałobny udał się do domu wdowy, racząc się winem z dobrze zaopatrzonej piwnicy, którą wdowa zapisała uczestnikom pogrzebu, jako rewanż za oddanie jej ostatniej usługi.

Też zakład! Studenci uniwersytetu w Cambridge pielęgnują tradycyjny zwyczaj urządzania zakładów o to, kto najprędzej się ogoli, dobiegnie do mety, wypije koszt szampa etc. W tym roku akscentryczność zakładów została pobita przez dzielnego studenta, który dokazał niezwyklej sztuki polknięcia maximum gotowanych na twardo jajek w minimum czasu. Bohater zakładu spożył więc kolejno 36 jaj w 15 minut, a po dziesięciominutowej przerwie — jeszcze 28 jaj. Zwycięzcę obnieśli studenci w tryumfie po aulach uniwersyteckich, a kilku profesorów winaowało nawet wytrzymałości obiecującemu młodzianowi. Dodajmy, iż procedura polykania jajek o była się z całym należnym przy uroczystości sportowej ceremoniałem: z sędziami, chronometrami, kontrolerami i z fotografem, który uwiecznił ten historyczny moment.

Tajemnica pochodzenia Sary Bernhardt.

Sama nigdy nie chciała się wypowiedzieć w tej kwestji. — Obecnie tajemnicę odkrył jej stryj rodzony. — Sara Bernhardt była Holenderką.

(?) Historia życia wielkiej tragiczki Sary Bernhardt, której wystawiono właśnie wspaniały pomnik w Paryżu, okryta jest mgłą tajemnicy o ile dotyczy jej pochodzenia. Wszystkie bowiem ogłoszone dotąd monografie o Sarze Bernhardt, nawet jej własny pamiętnik nie podają żadnych pod tym względem szczegółów.

„Ona sama była swoim wielkim przodkiem“ — pisze jeden z jej biografów.

Teraz dopiero wychodzi na jaw, że Sara Bernhardt była Holenderką z urodzenia i sprawdza się to, o czem rozpowiadali plotkarze, mianowicie, że pochodziła z rodziny żydowskiej. Zdradził tajemnicę dyrektor Lyon van Lier, kierownik jednego z teatrów amsterdamskich, który ubiegłych dni obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz pracy dyrektorskiej i na bankiecie jubileuszowym wspominał także o Sarze Bernhardt, która była jego rodzoną bratanicą. I opowiedział dyrektor van Lier swoim gościom i wielbicielom smętną historję urodzin wielkiej tragiczki francuskiej. Przyszła na świat w Amsterdamie. Rodzice jej byli bardzo biedni. Zajmowali nędzną izdebkę w suterrenach. Sara miała lat kilka, gdy rodzice jej przenieśli się do Paryża. Tam po jakimś czasie zabłysnął talent jej niepospolity. Kiedy Sara Bernhardt była już sławną aktorką, przyjechała raz do Amsterdamu. Odwiedziła wtedy swego stryjka i poprosiła, aby ją zaprowadził do izdebki, w której mieszkali niegdyś jej rodzice. Spełnił to życzenie. W nędznej

izdebce mieszkał teraz stary żebrak. Sara Bernhardt płakała, zobaczywszy nędzę tego mieszkania. Rzuciła na stół banknot tysiącfrankowy i wybiegła.

Dyrektor van Lier liczy obecnie lat osiemdziesiąt. Jest on znaną w Amsterdamie osobistością. Należy chyba wierzyć jego relacjom.

Sprawdzać tej „prawdy“ nikt zresztą nie będzie. Na razie przynajmniej. Francuscy biografowie Sary Bernhardt z pewnością tego nie uczynią. Dla Francji była Sara Bernhardt Francuzką. Ona sama czuła się też obywatelką francuską i nie życzyła sobie aby „odkrywano“ jej pochodzenie i kwestjonowano przynależność jej do Francji.

60-lecie Bractwa Pomocy.

(c.). Onegdaj odbyło się w gabinecie rektora dra Porebowicza zebranie komitetu, utworzonego dla przygotowania obchodu 60-letniej rocznicy istnienia „Bractwa Pomocy studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie“.

Program obchodu, który podaliśmy już przed tygodniem, zaakceptowano w całości i przygotowanie go oddano komisjom: organizacyjnej pod przewodnictwem prof. dra Sieradzkiego, finansowej pod przew. prof. dra Chylińskiego i prasowej pod przewodnictwem profesora Tow. dziennikarzy pol. red. Laskownickiego.

W związku z obchodem ma być wydana Jednodniówka, a także projektowane jest wybiecie odznak jubileuszowych z odpowiednim napisem i datami 1865—1925.

„Wieczór Wagnerowski“ ku uczczeniu 50-lecia Teatru Ryszarda Wagnera w Bayreuth.

Lwów, w maju.

Zapowiedziany na sobotę 22. bm. „Wieczór Wagnerowski“, ze współudziałem najwybitniejszych artystów Opery Lwowskiej — niezawodnie „clou“ bieżącego sezonu koncertowego — będzie zarazem hołdem kulturalnego i muzycznego Lwowa, oddanym genjuszowi tytana muzyki w dniu 113 rocznicy jego urodzin i 50-lecia teatru Ryszarda Wagnera w Bayreuth.

Program Wieczoru starannie przygotowany zapowiada się pod każdym względem nadzwyczaj interesująco. W części muzyczno-wokalnej po raz pierwszy we Lwowie wykonane będą fragmenty z „Parsifala“, ostatniego potężnego arcydzieła Mistrza z Bayreuth, tego iście przepięknego mistycznego, które upaja swą wzniosłą muzyką, budząc niezatarte wrażenia w słuchaczach.

Zajmujący odcyt z obrazami świetlnymi zaznajomi audytorjum z życiem wielkiego kompozytora, burzliwym i pełnym zmagani, jego na trojami i duchowymi przejściami, jego czerpiącą drogą ku świetlistej świątyni „muzyki przyszłości“. Poznanie tegoż pozwala nam łatwiej wnikać w twórczość Ryszarda Wagnera, gdyż dzieła jego są wyrazem jego wewnętrznych przeżyć, są odzwierciedleniem jego pragnień i zamierzeń, myśli i głębokich idei. Barwny opis wrażeń z pobytu w Bayreuth i innych ośrodkach kultury muzycznej, przeniesie nas do miejsc, które łączą się z imieniem i działalnością wielkiego Mistrza.

Wreszcie znaczna ilość, bo przeszło 120 obrazów świetlnych uplastyczni nam wszystkie opisy, pozwoli napawać oko nasze wspaniałymi widokami miast, wśród nich

średniowiecznej Norymbergi, potężnego, czarem poezji owianego zamku Wartburg, miejsc, tak pięknie ujętych jako tło w operach Wagnerowskich, roztoczą się przed nami widoki Bayreuthu i siedziby muzy wielkiego Mistrza, oraz poszczególne sceny z oper i podobizny niektórych wybitnych wykonawców ról Wagnerowskich.

Nie wątpimy, że strojna sala w gmachu Muzeum Przemysłowego (przy ul. Hetmańskiej) zapelni się w sobotę 22. maja, w dniu Weczu (o godz. 1/2 20) po brzegi muzykalnymi sferami naszej publiczności, łączącej się w kulcie Wiekiego Muzyka. (H. S.)

Samobójstwo rabina.

Podział sobie gardło nożem rzeźnika.

W Tomaszowie zaszedł tragiczny wypadek, który powszechną wywołał sensację. W mieście tem oddawna toczy się tu malka pomiędzy ortodoksami a sjonistami na tle rytualnego uboju. Sjonisci przeprowadzili w gminie rezolucję, że koszerne ubój ma być wyjęty z rąk poszczególnych rzeźników i przekazany gminie. Rezolucja ta została wprowadzona w życie i gmina zaangażowała nowych rzeźników. Wywołało to niezadowolenie ze strony dawnych rzeźników.

Jeden z członów rabinatu, 60-letni Chaim Brygsmann był za stanowiskiem gminy. Ortodoksi, nie mogąc mu tego przebaczyć, wpłynęli na związek rabinów polskich, by ten zagraził mu pozbawieniem urzędu.

Podziało to na rabina Brygsmanna w ten sposób, że kiedy zgłosił się do niego jeden z nowozaangażowanych rzeźników, by mu przedstawić do kontroli noż, rabin Brygsmann tym samym nożem przetrzął sobie gardło. Rzeźnik dopadł do rabina, chcąc mu wyrwać noż. Rabin, jeszcze przytomny, podczas szamotania się zranił się tym samym nożem rzeźnika, poczem padł na ziemię martwy.

Niesłychany ten fakt samobójstwa rabina wywołał piorunujące wrażenie. Żona rabina bawiła wówczas w Łodzi. Na specjalnem posiedzeniu gminy żydowskiej postanowiono wypłacać wdowie dożywotnią pensję.

Kronika sportowa.

ZIELONE ŚWIATKI obfitować będą w szereg atrakcyjnych zawodów piłkarskich.

Pogoń nie doszedłszy do porozumienia z Hasmonea, gra sama w niedzielę i poniedziałek z Wisłą na swym boisku, w godzinach popołudniowych.

Sparta zaprosiła na dwa dni Makkabi z Krakowa, która w sobotę rozegra zawody z Hasmonea na jej boisku, w niedzielę przedpołudniem odbędą się zawody między Spartą a Makkabi na boisku Cytadeli.

Następna niedziela przyniesie nowe walki o mistrzostwo.

Serja zawodów, urządzanych przez kluby w czasie Zielonych Świąt, ma oprócz sportowego charakteru, cel wybitnie kasowy. Nie pozbawiony dokuczliwej konkurencji.

W sferach sportowych trudno bardzo doprowadzić do uzdrowienia poglądów, do równoległej współpracy. panuje tu bowiem wszechpoteżna zasada: „Wspólnie razem, a jeśli nie, to przeciw sobie”.

Głównym powodem tej dokuczliwej konkurencji są przedewszystkiem pieniądze, nieodzowne dla każdego klubu sportowego w okresie olbrzymiego zapotrzebowania inwentarza sportowego przez szerokie kręgi ino-dzieży grupującej się w rozmaitych sekcjach sportowych.

Najmodniejszy strój tenisowy



Kostjum z miękkiej, białej flaneli z krawatem z tafty.

Jedynie kluby A-klasowe, posiadające jeszcze jakieś dochody mogą opiekować się lekką atletyką, piłką ręczną, narciarstwem, boksem, hokejem i pływakciem.

Kluby B- i C-klasowe, oprócz nielicznych wyjątków (AZS, specjalnie przez rząd subwencjonowany) uprawiające wyłącznie sport piłki nożnej, powinny dołożyć wszelkich starań, by w owych zrzeszeniach wprowadzić oprócz footballu — również inne gałęzie sportu, wymagające jak najmniejszych wydatków celem udowodnienia, że nie są wyłącznie klubami piłkarskimi, lecz rzeczywiście sportowymi.

POGON—WISŁA (Kraków). W dniach 23. i 24. maja zostaną rozegrane dwudniowe zawody w piłce nożnej między mistrzowską drużyną Krakowa Wisłą a mistrzem Polski Pogonią. Zawody te cieszące się stale wielkim zainteresowaniem sfer sportowych Łwowa, także i w tym roku obudziły olbrzymie zaniepokojenie. Wisła jest obok Cracovii najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu krakowskiego w roku bieżącym i jest stale bardzo groźnym przeciwnikiem Pogoni. Wisła znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i przybywa do Łwowa w swym najlepszym składzie. Początek zawodów w oba dni o godz. 5-tej popołudniu. W niedzielę o godz. 3-tej zawody w piłce ręcznej Pogoń—Hasmonea, o godz. 4-tej bieg sztafetowy 4×1500 m. W poniedziałek o pół do 4-tej zawody w piłce ręcznej Pogoń—Czarni. Przedprzedaż biletów na oba dni rozpoczyna się w piątek w godzinach od 11—1 i od 6—8 w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 10.

SEKCJA TENNISOWA CZARNI zwołuje informacyjne zebranie członków na czwartek 20. bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 8. Wszystkich członków zainteresowanych organizacją Sekcji uprasza się o przybycie.

PLACE TENNISOWE w parku sportowym Czarnych zbudowane według najnowszej techniki zostały już w zeszłym tygodniu oddane do użytku członków i gości. Prace około budowy dalszych placów są w toku, tak, że park sportowy Czarnych, jeden z najładniejszych w Polsce, wzbogacony będzie jeszcze w tym roku o dziewięć placów tenisowych.

ZKS. HASMONEA zawiadamia, że zebranie sekcji tenisowej odbędzie się dnia

20. bm. o godz. 10-tej rano w lokalu „Emalia” ul. Kościuszki 14. Sprawa bardzo ważna. Obecność wszystkich członków i członków pożądana.

ZAWODY KOLARSKIE. Wyniki biegów urządzonych przez LTKM. dnia 16. maja br. na szosie Lwów—Stryj są następujące:

I. Bieg nowicjusów 5 km.: 1) Menker Emil 9 min. 45 sek. LTK. i M.; 2) Szczepaniuk Karol; 3) Maksymowicz Józef. Startowało 11.

II. Bieg klubowy 1 km.: 1) Przedbieg: 1) Adler Fryderyk 1 min. 17 sek. LTK. i M.; 2) Fleker, Hasmonea. 2) Przedbieg: 1) Motylewski Kazimierz 1 min. 28 sek. LTK. i M.; 2) Zlatkis, Hasmonea. Finał: 1) Adler Fryderyk 1 min. 16 sek.; 2) Motylewski Kazimierz o maszynę. Startowało 7.

Z POLECENIA POLSKIEGO ZWIĄZKU PLYWACKIEGO odbędzie się w czwartek 20. maja godz. 7 wieczorem w lokalu LKS. Pogoń, Rutowskiego 10. Ważne zebranie delegatów klubów posiadających własne sekcje pływackie, celem ukonstytuowania się Lwowskiego Okręgowego Związku Pływackiego.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI PLYWACKIEJ I. LKS. CZARNI odbędzie się w piątek dnia 21. bm. o godz. 20-tej w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8. Równocześnie przyjmują się wpisy na członków sekcji.

Welz...

Brzęk szkieł, szklanek, — „kelner! Janek!” — kawy z pianką i bez pianek, — pełno kokot, żon, kochanek, — wszędzie uśmiech kwaśno-słodki, — plotki, ciotki i podlotki, — trzy melange, dwie griotki! — Setka hochstaplerskich „próbek”, każdy „bubek”, żółtodzióbek, — tak jak inni kubek w kubek: — mina franta, — twarz bachanta, — przejsia... istne piekło Danta, — monokl w oku, dumny ton, — wszędzie on, — wszystko on, — tysiąc serc, to jego plon! — Wzrok bezczelny, celny, czelny, — panny szepczą: „jaki dzielny!” — Różnej sorty „galopanci” — ten jest Mańci, — tamten Janci, — „jedno ciastko dać zaś ci...” mówi Nina tak do Wandy, „więcej nie wart żaden „dandy”, z całej bandy, — co wycyznia tylko grandy. — Jedzą, piją, lutki palą, — pod nos smają, — w stoły walą, — każdy chce być w każdym calu — piękna lala, — wychowane żal się Boże, — w ustach noże, — co kto chce i co kto może, — nogi zaś ci „gentlemani” — w cudzej zwykli mieć... kieszeni! — No a piękna nasza pleć — do Welza leć, — albo tam siedź (jak w beczce śledź), — gdy... chcesz ją mieć! — Intryzek sieć — wnet cie otoczy, — wszędzie ujrzysz piękne oczy, — i jak z góry miasto pilot — każdą przegłędiesz... na wyłot — i na wskrós; — pełno malowanych buź, — gołych nóż, — Zuż, Fruż, Józ, — Fuś i Róż — (połknąć byś je chciał jak struś). — Wszystko to codzień z wieczora, — jedna pora... — pcha się pod skrzydła Amora! — Bo kto mody wielbi cielca — musi codzień być u... Welza!

Mieczysław Terlecki.

Kronika przemyska.

Przemysł, w maju.

NASTROJE PRZEMYSŁU W DNIACH PRZEMOMOWYCH. Pierwsza wiadomość o wypadkach warszawskich nadeszła do Przemysła we czwartek 13 bm. W tym dniu odbyły się w mieście manifestacje PPS i związków zawodowych. Z Domu robotniczego ruszył pochód ulicami miasta. Wznoszono okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Spokoju nie zakłócono. Dzienniki rozchwytywano i komentowano rozmaicie wypadki warszawskie.

ZMIANY W TUT. DOK. Ppłk. sztabu gener. D. O. K. X., Pruger, otrzymał bezterminowy urlop. Urlop ten — jak utrzymują — pozostać w związku z ostatnimi wypadkami.

BUDOWA DOMU MIESZKALNEGO. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono oddać budowę domu mieszkalnego przy ul. Dworskiego u. inż. Pollakowi. Jednak p. Pollak nie przyjął wyko-

NASZ FILATELISTA.

BULGARJA.

(mf) W czasie ostatniej wojny światowej i wskutek zamieszek powojennych, których nieustanną widownią jest „kocioł bałkański”, ta wspaniała świątynia pod wezwaniem św. Zofii w stolicy Bułgarii, bardzo ucierpiała. Ponieważ skarb bułgarski jest zbyt ubogi, by przystąpić mógł do jej odbudowy, przeto postanowił zaapelować do niezawodnego źródła dochodów, a tem jest filatelistyka. W ostatnim tygodniu pojawił się tedy nowy znaczek pocztowy barwy szarej z czarną, z obrazem kościoła św. Zofii z czasów przedwojennych wartości 50 stot. Dochód przeznaczony na odbudowę tego pięknego domu bożego.

NOWOŚCI.

Finlandja wydała w ostatnich dniach nowy znaczek jasno-niebieskiej barwy, wartości 3, i barwy czerwonej, wartości 1 marki.

Gdańsk oddał do użytku nową kowertę ze znaczkami w cenie po 20 fen.

Monaco wycofało z obiegu znaczków po 45 c., zapewne w celach spekulacyjnych, a wydało nową markę barwy oliwnej, wartości 75 c.

Węgry wydrukowały znowu nowy znaczek wartości 16 halerzy.

nanie robót i wobec tego odbędzie się ponowny przetarg na oddanie tej budowy. Sprawę rozstrzygnie ponownie Rada miejska.

Kronika stryjska.

Stryj, w maju.

ODCZYT WACŁAWA SIERSOSZEWSKIEGO.

Dnia 14 maja w sali Sokoła w Stryju wygłosił Wacław Sieroszewski nadzwyczaj zajmujący odczyt, ilustrowany bogato przezroczami, pt. „Polska w Mandżurji”. Szanownego prelegenta słuchano w skupieniu a po ukończeniu darzono go gromkimi oklaskami. Z powodu panującego zdenerwowania w łączności z wypadkami warszawskimi, publiczność niestety nie dopisała. A wielka szkoda, bo było co słuchać.

PODPALENIE. Dnia 27 kwietnia wybuchł w stajni murowanej, własność spadkobierców śp. Polańskiego w Rudnikach, pożar, ofiarą którego padło około 10 wagonów słana, wraz ze stajnią. Szkoda wynosi 19.000 zł. i była ubezpieczona w PDUW. O popełnienie tego podpalenia silnie podejrzany jest

Piotr Harasym z Krynicy, który w myśl umowy zobowiązany był siano to bezpłatnie odstawić do stacji koł. Piaseczne. Harasyma aresztowano.

ZE SALI SĄDOWEJ. Dnia 14 maja stawał przed sądem okręg. w Stryju 23-letni Piotr Cohla, ze Skolego, oskarżony o to, że dnia 14 marca pchnął Kościła Włczyński sztyltem w brzuch wskutek czego przewleczono go do szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie po dwóch dniach męczarni zmarł. — Cohla był nadto oskarżony, że w celu wymuszenia na Pawle Cohli zaniechania domiesienia, groził mu zabiciem. Na podstawie przeprowadzonej rozprawy, po przesłuchaniu świadków, trybunał zasądził Cohlę na karę czteroletniego ciężkiego więzienia, obstrzonego postem i ciemnicą w dniu zabójstwa. — Przewodniczącym sądu był s. o. Bajorek, w skład trybunału wchodził ss. o. Szulakiewicz i Feigel, oskarżał prokurator Oppenauer, bronił adw. dr. Wandel. Oskarżony wyrok przyjął.

W najbliższych dniach odbędzie się przed stryjskim sądem przysięgłych rozprawa o usiłowane morderstwo na osobie męża, Mikołaja Melnyka z Bratkowca, przez żonę jego Marię Melnyk, razem z jej bratnią Wasylem i Hryciem Łesiów. Rozpra-

wa ta budzi wielkie zainteresowanie z uwagi na aktorów dramatu, którzy w Stryju są dobrze znani, oraz na tło, na jakim morderstwo powstało. Melnyk, szczęśliwym trafem, i jakimś cudem został wyłeczone, mimo że lekarze w pierwszej chwili wątpili, czy uda się go utrzymać przy życiu. Sprawozdanie z tej ciekawej rozprawy przesłże.

FALSYWYWE BANKNOTY. W Stryju pojawiły się fałszywe banknoty pięciozłotowe i dwudziestozłotowe. Dnia 13 maja zakwestjonowano u tutejszego kupca Mozesa Friedleina jeden banknot pięciozłotowy i dwa dwudziestozłotowe. Otrzymał on je w dzień przedtem na targu w Stryju za sprzedane bydło. Dochodzenia w toku.

ZARZĄDZENIE MAGISTRATU. Magistrat wezwał właścicieli realności, by przyprowadzili realności swe do porządku, uskuteczniając na konieczniejsze roboty, pod zagrożeniem grzywny. Byłoby wskazane, by zarządzenie to zostało wykonane, gdyż przez to robotnicy zyskają zajęcie, a domy przybiorą estetyczny wygląd.

ZAPISKI.

„GAZETA LITERACKA” (Nr. 8) z dnia 15 maja br. przynosi treść następującą: „Sztandar w strzępach” (artykuł wstępny, — „Św. Joanna” P. B. Shawa) Jarosława Janowskiego, — III wystawa „Jednoroga” aTdeusza Szantrocha, — „Artysta-skarbowiec” Cezarego Jellenty, — „Spominki o poecie” Emila Hennera, — „Chamy, chamuly” W. Zechentera, — „Zew” (nowela) J. Sosnkowskiego, — „Samotność Adama” Mariana Sewi, — Z teatru J. Janowskiego, — Wiersze i przekłady Brauna i C. J. Kozłowskiego.

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW ŁASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Kto chce znaleźć korzystny zbytni dla swych produktów i towarów,

Kto znalazł zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi

Kto szybko pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty niech ogłosi się natychmiast we

Wiek Nowy na najczytniejszym dzienniku krajowym — którego ośmi reklam **sowiec** wynagradza wydatki czynione na ogłoszenia.

POSAD POSZUKUJĄ

BIEŻĄCA NAUCZYCIELKA, z ładnym piętrem, pięcioletnia praktyka biurowa, poszukuje odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod „Jadwiga”. — 9130

POLSKA stenografistka maszynistka poszukuje posady, zna języki niemiecki, rosyjski, teoret. francuski i angielski. a także udziela lekcji stenografii i języków. Adres: ul. Krzywa nr. 8 w oficyjne, Gertruda Giełbicka. 9149

MEZCZYŻNA lat 29, poszukuje jakiegokolwiek posady, najchętniej za szoferą na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „J. D. Nr. 15” do Adm. Wiek. 9160

GORZELNIK, słazak, z ukończoną szkołą gorzelniczą i dobrą praktyką, — poszukuje posady. Zgłoszenia listowne do Adm. Wiek pod „Gorzelnik 100” 20763

UZDOLNIONA krawczyńska szuka zajęcia w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia ul. Czachowskiego 1. 19, Lwów. 20771

ZDOLNA podręczna poszukuje zajęcia w pracowni. Zgłoszenia pod „Podręczna” do Adm. Wiek. 9165

PRYWATNA nauczycielka szuka posady do dzieci na wieś lub w mieście. Zgłoszenia pod „J. 248” Adm. Wiek. 9161

CZŁADNIK MASARSKI poszukuje pracy w Lwowie lub na prowincji. — Listy pod „Czładnik” do Adm. Wiek. 20945

MAMEKA młoda, zdrowa, przystojna, pracowita, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: Zamarsztyńów. Krzywa 14, w podwórzu na lewo. 20773

PANNA intel. poszukuje posady jako bona do dzieci lub do towarzystwa starszej osoby na wieś, — umie także grać na fortepianie. Adres: Z. Ol. — Przemysł, Sanocha Nr. 1. 1813

OSOBA intel. zajmie się zarządzeniem domu u samotnego pana, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod „Rosterka” do Adm. Wiek. 21025

POMOCENIK ogrodniczy — uiający 3-cio letnią praktykę, poszukuje posady zaraz lub od 1. czerwca; Łaskawe zgłoszenia pod „Ogrodnik” do Adm. Wiek. 21020

ZARZĄDCA folwarku, lat 35, z długoletnią praktyką dobruimi świadectwami — poszukuje posady na wieś od 1. czerwca. Listownie: Ewy Henryk, Lwów, ul. Kordeckiego 7. 20938

POLKA z kilkuletnią praktyką biurową, pracowita, z odpowiednimi kwalifikacjami, poszukuje posady biurowej, ewentualnie jakiegokolwiek zajęcia, — zajmie się dziećmi, jako bona, udzielić może lekcje niemieckiego oraz innych przedmiotów z klas normalnych na bardzo skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia pod „Uciecha sierota” do Adm. Wiek. 20501

POSADY jakiegokolwiek od zaraz, poszukuje były lokaj, pomocnik drukarski. Kieparowska 15, Nakapeluk. 9153

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY gatrowego Zgłoszenia tartak, Kozienki za Zieloną rogatką. 21011

FRYZJERSKI pomocnik młody, zdolny, zostanie przyjęty z całym utrzymaniem zaraz. Berger, rogatka Łyczakowska. 21010

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z gotowaniem do starszych osób poszukuje posady, posłusza dobre polecenia. Zgłoszenia: Zofii 9; u dozorców. 21006

MANIKURYSTKA umiejąca ondulować, zostanie przyjęta na obojczy warunkach. Ryzewicz, ulica Żółkiewska 75. 20930

FRAKTYKANKA do odczynu potrzebna natychmiast. Pańska 12. 20943

STENOGRAFIJ wyucza listownie Instytut Stenograficzny. Warszawa. Krucza 26. Zadzwoń bezpłatnych prospektów. 123

DO MAŁEJ rodziny poszukuje służącą do wszystkiego z dobrymi świadectwami natychmiast. Ulica Polczyńska 7 A, I. piętro, drzwi 4. 20894

SZUKAM pannę podręczną do zycia sukien. — Zgłoszenia pod „Podręczna” do Adm. Wiek. 20950

AGENCI katolicy do sprzedaży na prowincji — bez fachowości poszukiwani. — Zarobek miesięczny około 300. Zgłoszenia 3-go Maja 1. 5, podwórze, 3 drzwi na lewo. 21057

POSZUKUJE służącą do wszystkiego z gotowaniem. Sochorowa, Słowackiego 6; I. piętro. 21051

FIRMA chrześcijańska poszukuje w całej Małopolsce prowincjonalnych zastępców (agentów) dla sprzedaży domokrajnej towarów tekstylnych. Powołanie zapewnione. Towar pierwszorzędny, ceny niskie. Jedną próbą wysłać aby się o tem przekonać. Blizsze szczegóły listownie do Biura ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie, ul. Jagiellońska pod „Zastępca”. 21053

PANNE do szpachtyli poszukule Feuerstelnowa ul. Gródecka 47, I. p. 21087

POSZUKUJE się praktykantka z prowincji, najmniejszej 4 kl. gimn. i śląskiego. Lwów, Kierski, ul. Kopernika 4. 21028

POSZUKUJE zaraz do kmiędzy solidnych dozorców. Ul. Tarnowskiego 26. 21027

SAMODZIELNA krawczyńska zostanie przyjęta. Krasiełki 18, II. piętro, na prawo. 21026

POMOCENIK fryzjerski i starszy praktykant natychmiast potrzebni. Czarnieckiego 2, Rosenmann. 21025

AGENCI katolicy do zbierania zamówień na prowincji, zarobek około 300 złp. miesięcznie. Zgłoszenia: Nowy Świat 4, I. p. drzwi na lewo, od 10—11 od 4—5. 20936

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

WNIWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową P. K. U. Brzeżany Leopold Nicypor, urodzony 1895 r. 30821

ODDAWOCY skradzionej teki z aktami, dam wynagrodzenia za zwrot aktów. Dr. Selzer, Kraszewskiego Nr. 5. 21062

ZGUBIONO sznur perł 85 sztuk, zamek 2 brylanciki i 1 rubin. Łaskawy znalazca odda za sowitą wynagrodzeniem: Dr. Olga Lew, ul. Szaszkiewicza 3; II. piętro. 21047

ZGUBIONO złoty zegarek z branzoletką. Łaskawy znalazca odda za sowitą wynagrodzeniem: Dr. Olga Lew, ul. Szaszkiewicza 3; II. piętro. 21020

KTO POSZUKIWAŁ psa WILCZURĄ jeszcze przed dwoma laty — teraz dopiero odnaleziony. Proszę się zgłosić zaraz: Leśna 19 Lwów, u dozorców. 21021

ZNALEZIONY złoty zegarek damski do odebrania. Mickiewicza 4 u dozorców: 21016

ZBLAKANY CHART — czarny do odebrania. Zamarynowska 32, Jarynowski. 20987.

HENRYK Fränkel zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów 21001.

ZGUBIONO 18. maja łopatkę w tramwaju 2. godz. 8 wieczór; znalazca chce łaskawie zwrócić za wysokim wynagrodzeniem do Hagler, Jachowicza Nr. 8; 21006.

SKRADZIONY portfel — z pieniędzmi i legitymacją, proszę o zwrot legitymacji i zapisów do magazynu Celnego we Lwowie, Kargol Kazimierz. 20993.

MAŁŻEŃSTWA

RZEMIEŚNIK wdowiec, lat 28, z braku znajomości pragnie poznać pannę lub młodą wdowę do lat 30 w celu małt. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Ręczy”. 21038.

NAUKA

WYUCZAM manicurę. Ul. Zielona 30, Kurzer, fryzjer 20914.

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemii — udziela profesor (pomoc, egzamin, maturę). Antoniego 7, I. p. od 3-5. 21060.

ZDOLNY i energiczny korepetytor, absolwent gimn. poszukuje lekcji z zakresu gimn., seminarjum, — szkół wydz. i t. p. najchętniej za mieszkanie, — łaskawo zgłoszenia pod „Ręczy” do Adm. Wiek. 9167.

MIESZKANIA - SKLEPY

ODNAJME frontowy pokój z utrzymaniem parom. Zygmunowska 11 A I. piętro, u chrześcijanki. 21006.

POKÓJ frontowy o trzech oknach do wynajęcia za rocznym czynszem i jedno mieszkanie za rogatką Łyczakowska. Wiadomość u Stefana obok Postelma. 21029.

LOKAL przemysłowy 3 i 2 obok, gaz, elektryka, Chodorowskiego 6. 21033.

POKÓJ duży z umeblowaniem, łazienki dla bezdzietnych. Wiadomość: ul. Grunwaldzka 7, w sklepie. 21022.

POKÓJ elegancki z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Segal, Sadownicka 22, I. p. 21015.

2 POKOJE w śródmieściu do wynajęcia od 1. czerwca. Listy pod „Czerwice” do Adm. Wiek. 21013.

POKÓJ w śródmieściu, — z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Zaraz 10” do Adm. Wiek. 21089.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego, osobny wchód. Zgłoszenia pod „Stanowisko” do Adm. Wiek. 21038.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje jeden lub dwa pokoje z kuchnią, ewentualnie umeblowane z komfortem. Zgłoszenia: ulica Gipsowa 6. 20778.

DWÓCH słonecznych pokoi z kuchnią i komfortem za czynszem z góry za dłuższy czas poszukuje starszy kawaler. Listy pod „Konsekwentny” do Adm. Wiek. 20908.

3 WILKI z wolnymi mieszkaniami i ogrodami, ul. Listopada. Kilka wili w Brzuchowicach tania sprzyda „Fortuna” Friedrichów Nr. 8. 20898.

MIESZKANIE SKŁADAJĄCE SIE Z 4 POKOJÓW, KUCHNI I BOCZNYCH UBIKACJI PRZY ULICY MIKOŁAJA ZARAZ DO WYNAJĘCIA. Blizszych informacji dzieła aptekarz Schelbach, Gródecka 30, W GODZINACH OD 11 DO 12. 20937.

POKÓJ z utrzymaniem, — osobne wejście. Na Błonie Nr. 22 B. 21017.

LISTOPADA! Pokój, — z wykwintnym utrzymaniem dla samotnej osoby w niskiej cenie do wynajęcia. Listy pod „LISTOPADA” do Adm. Wiek. 9164.

STANCJA w podwórzu — okolica dworca głównego do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Czerwice” do Adm. Wiek. 9164.

ULICA GRÓDECKA! — Szukam pokoju na biuro; może być umeblowany, — czynsz obłożny, osobny wchód. Listy do Adm. Wiek. pod „Technika”. 20974.

POKÓJ frontowy umeblowany przy ul. Żulińskiego 9, parter, do wynajęcia dla p. kawalerów od zaraz. 20780.

POKÓJ do wynajęcia dla dwóch panów. Zimorowicza 12, w podwórzu. 20765.

KIOSEK połączony z bufetem w kąpielach Brzuchowickich do wynajęcia lub do oddania za kaucję. — Jasnogórski, Janowska 4; 20833.

POSZUKUJE mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, łazienką w śródmieściu za odstępnem lub czynsz z góry. Sienkiewicza 9, — skład maszyn. 20834.

POMIESZKANIE 5 lub 6 pokojowe, pełny komfort, system kawyjarzowy, okolica Potockiego, Listopada, Parku Kilińskiego lub Wysokiego Zauku poszukiwane. Zgłoszenia pod „Lekarz” do Adm. Wiek. 21007.

DO WYNAJĘCIA słoneczne 1-2 pokoje z kuchnią oraz pojedyncze mieszkanie. Czynsz roczny. Zgłoszenia od 3-5, — ulica Świętokrzyska 40. 20830.

TATARÓW, willa „Rezonans” poleca pokój z utrzymaniem lub bez, ceny bardzo przystępne. Kolej, poczta w mieście. 19743.

2 POKOJE, przedpokój dla lekarza lub dentysty, — ewentualnie na biuro w parterze przy ul. Asnyka, na bardzo korzystnych warunkach od 1. czerwca do wynajęcia. Robert Grebel, Asnyka 3 — parter, od 4-6 popołudniu. 21063.

POKÓJ do wynajęcia, — Unji Lubelskiej 21, II. p. 21036.

3 POKOJE, kuchnia, komfort do wynajęcia. Piotra i Pawła 25, gospodarz. 20994.

DWIE osoby poszukują skromnie umeblowanego pokoju z osobnym wejściem. Listownie do Adm. Wiek. pod „M. M. 20991.

POMIESZCZENIA na samochód poszukuje: okolice Piłkarskiej, Akademickiej. Telefon 1-69. 21002.

URZĘDNIKÓW konserwacyjnych poszukuje eleganckiego pokoju w śródmieściu, — z osobnym, niekremującym wejściem. Zgłoszenia pod „Premier” do Adm. Wiek. 21004.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, słoneczny, elegancki z komfortem na 1-2 osób z całkowitą utrzymaniem. Pokój natychmiast do objęcia. Adres: Anna Landesbergowa, ul. Kochanowskiego 31, II. p. 20743.

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia; między 3-5, — Wiadomość: Gliniarska 12, parter prawy. 21097.

ROZMAITE

A. B. Dziękuję, byłem — widziałem (zdaje się) — w każdym razie proszę być pewnym dyskretności, czy raczy łask. napisać! 21061.

FOLWARK na 300 morg., w pobliżu Lwowa do wydzierżawienia. Pośrednicy bezwarunkowo wykluczeni. Informacje: Dr. Konopnicki, Lwów, Dwernickiego 7 tel. 40, od godz. 3-4. 20864.

PANIE dbające o delikatną cerę, używają tylko kremu i mydła „KALOS”, usuwa pieg i wargę, odmładza, wydelikacuje. Główny skład: AP-TEKA: „SANITAS” Lwów Zamarynowy, Siołk krenu 2 zł., poczt. 2.50. 20815.

PLISOWANIE

według najnowszej mody wykonuje 1296
Zakład haftów E. ROSENA
alac Halicki 12a (dawniej ul. Wałowa 14).

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje panie. SOBIESKIEGO 30, parter; 19637.

PERFUMY francuskie i wody kolonjskie kwiatowe na waga sprzedaje najtaniej ENIS, Skarbowska 6 (obok kina „Lew”). 20972.

PROSZE p. MELKOWNE, zgłosić się w sklepie kompozytora państwa Mikolajskiego do 3 dni. 20824.

KCFRY, wleżki, teatki, i reiki damskie wykonuje i naprawia Eideisheim, Kopernika 14. 1205.

AKUSZERKA samotna — Józefa Nr. 3, parter, — Deutschman. 20228.

AKUSZERKA Lutkowska z Warszawy — przyjmie panie. Asnyka 3, drzwi 2; 18937.

AKUSZERKA — przyjmie panie. WAŁOWA 27, — parter prawy przez podwórze. 19686.

AKUSZERKA SEKULA — przyjmuje panie. Gródecka 49, I. piętro. 20537.

POSZUKUJE się spółnika do przedsiębiorstwa handlowego w centrum miasta z kapitałem do 2.000 dol. Wiadomość w kancelarii Adw. Dra J. Weiss, ul. Chorążczyzna 1. 18, Lwów. 21034.

PROSBA do S. P. właścicieli emerytów w letniskach i w zdrojowiskach, na kilka tygodniowo bezinteresownie przystąpię intel. wady po prywatnym prawku przez wojnę zniszczonej. Adres: Rutowskiego 26, II. piętro drzwi 12. Lange. 9157.

TAPICER DEKORATOR z Warszawy, robi tania i dobrze otoniany, materace i różne garnitury mebli, a także przyjmuje zamówienie na wszelkie reperatury; ma chlubne świadectwa; może wyjechać na prowincję. Adres: Lwów, ul. Krzywa Nr. 6, w oficynie, tapicer P. Głębocki. 2143.

POSZUKUJE siostry Wandy Wizińskiej, dawniej w Stanisławowie u siostry Prochaskiej; kto o niej wie, proszę łaskawie zawiadomić. Jadwiga Reizer Lwów, Rutowskiego Nr. 23. 2143.

GRUNT do wydzierżawienia. Listy pod „Parcela” do Adm. Wiek. 21014.

TORSEKI damskie skórzane i jedwabne, portfele, teatki na akta wyraża i naprawia specjalista Barasch, pl. Bernardyńska Nr. 2. 20703.

NIKLOWANIE, polerowanie i reperacja metali wszelkich części rowerowych i automobilowych — przyjmuję warsztat mechaniczny, Gródecka Nr. 41; w podwórzu. 20737.

OGRODZENIA ŻEL. BEZTOWE Z SIATKAMI, KANAŁY, WYMIANE STROPÓW, PRZERÓBKĘ, ODSWIEŻENIA DOMÓW, WYKONUJE NAJTAŃSZEJ FIRMA LUDWIK VELTZE, LWÓW, LISTOPADA Nr. 54. 17833.

NAPRAWĘ wszelkich naczyn drukarskich, gorzelni, relucyjnych, smochodów, — uskutecznia się pod gwarancją. Inżynier Stankiewicz, Lwów, ulica Franciszkańska 11. 453.

PLISOWANIE

według najnowszej mody wykonuje 1296
Zakład haftów E. ROSENA
alac Halicki 12a (dawniej ul. Wałowa 14).

STROJENIE i naprawa fortepianów przyjmuje — Artur Smutny, Chmielowskiego 5, telefon 1598. 21043.

CHOROBY WENERYCZNE i zastępcze skórne, — narażenie seksualne, — leczą specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11. 21034.

PO 2 ZŁ. szafiroki szyje. Listy pod „Szykownie” do Adm. Wiek. 21002.

DO WYKONCZENIA wili potrzebują 700 dol. pożyczki, za procent dam mieszkanie. Listy do Adm. Wiek. dla okazje dla kwitu inseratowego Nr. 20324. 20924.

KUPNO - SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA trzydziela szafa z lustrem (garderoba), lodownia, — krzesła. Wiadomość między 3-5 popołudniu, Wrońska 11, lewy parter. 20891.

KUPIE komode, stół mały i inne meble antyczne. Jaroszewski, Romanowicza 9. 20951.

ZŁOTO, wrebro, brylanty kupuje po najwyższych cenach Oswald Mandl, ul. Sykstowska 33. 20986.

SZPARAGI ŚWIEŻO CIEPŁE, sprzedaje codziennie szkoła ogrodnicza w Zamarynowie za rogatką, od 16-18. 1303.

WILLE, 10 pokoi, cała wolna, ogród owocowy i warzywny 520 sążni — do sprzedania. Świętokrzyska Nr. 49. 20851.

PIRANKI, FILETOWE koronki, biutywa okazyjne. Wauk, pl. Marjański Nr. 5, w sieni. 1189.

SPRZEDAM maszynę do szycia „Singer” pierścieniową. Wiadomość Łyczakowska 47, II p. drzwi 5. 21071.

MASZYNA do pisania nowa marki Reliable, okazyjnie do sprzedania. Ul. Grunwaldzka 12, druga piętro, drzwi 18. 20682.

NA WYJAZD ŁÓŻKA i ŁÓŻECZKA

skład na poszuki, koc ki, piedy i taniej **Raz. Skibiński, Lwów,**
Kopernika 4, (naprzeciw Handlu Szkownym) 21050.

FORTEPIAN długi Hofmann o dobrym tonie za 80 dolarów do sprzedania. Wiadomość: Smutny, ulica Chmielowskiego 5. 21042.

FORTEPIANY, pianina — fisharmonie na różne ceony, sprzedaje, kupuje — Głowka Janak, Pańska 21; I. p. Telefon 35-43. 21041.

LOKAL restauracyjny — z urządzeniem sprzedam we Lwowie przy głównej ulicy. Listy do Adm. Wiek. pod „Restauracja” 21059.

FORTEPIANY od 35 dolarów okazyjnie sprzedam na raty. Nowacki, Pańska Nr. 17. 20581.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, pojedyncze i kompletne, oraz **ANTYKI** poleca po umiarkowanych cenach **Fr. Zieliński, Kollataja 5, stolarnia w podwórzu.** 1254.

DO SPRZEDANIA parcie przy ulicy Gipsowej — Sadownickiej, Listopada, Łyczakowskiej, Wierzbowej, Krolewskiej, Błonnej, Wills 5 pokoje, ogród, ul. Potockiego, Skomorowski, Chorążczyzna 27, tel. 16-22. 21040.

OPASKI BRZUSZNE, wykonane wedle wzorków P. P. lekarzy w rozmaitych fasonach i istociech TANIŁO poleca **MAGAZYN MEDYCZNY STANISŁAW BARAN, LWÓW, AKADEMICKA 26.** 21031.

MOTOCYKL okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Jasiński, plac Bilewskiego Nr. 2. 21019.

OLEANDER balkonowy — z peczami i inne kwiaty, tania sprzedam. Gusewskiego 6, piętro. 21018.

SIODŁO, lekkie w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Adm. Wiek. dla „Obszaru Dworskiego Łozina”. 21012.

DO SPRZEDANIA z powodu wyjazdu dom murywany nowy, 3 pokoje — kuchnia z przyrządami, — Wiadomość: Łyczaków 134, drzwi Nr. 1. 21009.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.

ŁÓŻKO z materacami i siatką, szafa na bieliznę okazyjnie do sprzedania. Ulica św. Piotra 21 A — Kręzel, od 10-4. 21062.

GOSPODARSTWO 20 gorów, obsłane, w tem 2 morgi łąki, budki kompletne okazyjnie do sprzedania za cenę 1600 dolarów. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod „Gospodarstwo”. 20844.

DWA sklepy (jedyn sprzedawczy) tania sprzedam — lub przyłnie spółnika. — Wiadomość: Sklep Mader Kopernika 19. 20946.

DO SPRZEDANIA 1-2 ZAMIANY w Dobruskach pod Lwowem folwark „Mroczkówka” składający się z murywanego domu o 6 pokojach i zabudowań gospodarskich dachówką krytych, cztery morgi ogrodu i 14 do 34 morgów roli pierwszej klasy. Informacji udzieli kancelaria adwokata Dra Oktawia Hlavatego we Lwowie ul. Trzeciego Maja 1. 3. 21056.

SPRZEDAM wózek na wosorach, prawie nowy, ul. Łyczakowska 33. 21032.

ROWER damski w dobrym stanie sprzedam. — Bielowskiego 3, sklep zegarmistrzowski. 20893.

MASZYNA do szycia Singer pierścieniowa i zegar starożytny sprzedam. Rynek 42, w podwórzu na prawo. 21055.

KUPIE kamienie komfort 1 lub 2 dzielnica. Wiadomość: Biuro Kosiłki, ul. Kopernika 13, telef. 3393. 21033.

SPRZEDAM rakietę tenisową oryginalną angielską z prasa 60 zł. Żulińskiego 10, parter, macownia krakowiecka. 21049.

MASZYNA do pisania, — prawie nowa „Mercedes” tania do nabycia. Wiadomość: Bardach, Krakowska Nr. 1. 21043.

A LA GARSON FRYZURA

wymaga **Kolczyków** tylko **GUTERMANA, Sykstowska 14.** 1305.

FORTEPIAN świetny sławy, krótki, piękny — sprzedam okazyjnie. Głowka, Kopernika 26, — parter, oficyna, Skleniarzski. 20995.

BRZECZKA nowa okazyjnie do sprzedania. Ogłdanie można od godz. 2-6 wieczorem, ul. św. Marcina 45, Babaczek. 20992.

SAMOCHOŁ sześciu osobowy na chodzie (przedwojenny materiał) sprzedam. Oleśnik, Listopada Nr. 17. 20923.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.

KUPIE samochód czterośledziowy, mulo używane, Gliniarskiej, pl. Marjański 10, od 3-4. 20922.



Ulubiony krem kobiety współczesnej, **KREM SIMONA**, zapewnia twarzy kobiecej nienaganną cerę, miękkość, elastyczność, aksamitną gładkość i białość skóry, których każda kobieta ma prawo oczekiwać po użyciu higienicznego kremu.

Do nabycia wszędzie:
KREM, PUDER i MYDŁO SIMONA
(Crème, poudre et savon Simon)
Parfumerie Simon, 59 Fg. St-Martin, Paris.

252

MEBLE ŻELAZNE I METALOWE

jak

Łóżka dzieciinne

Łóżka kuchenne

Łóżka mosiężne

Wkłady stalowe

Umywalnie

skromne i ozdobne z siatką
i na letniska składane z mat-
rasem lub siatką
i żelazne typu warszawskiego
i typu wiedeńskiego,

do łóżek,
blaszane i lakierowane.

1195

S. A. „METAL”

Telef. 3-34

Lwów, ul. Zacharjewa 3.

Sprzedaż detaliczna: **KLIMOWICZ, KOPERNIKA 11,**
Emroch & Dauerman, ul. Gródecka 9.

**CZYTAJcie
„WIEK NOWY”**

**Czas odnowić
przedpłatę!!!**

B. operator klinik prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu

Dr. Leopold Aleksandrowicz

w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani, ordynuje
od 3-6 popołudniu **we Lwowie, Bielow-
skiego 3.** (za Pasażem Miaslascha) Tel. 40-75.
21048

Specjalista chorób nosa, uszu, gardła i krtani

Dr. Zygmunt Selzer

mieszka obecnie **Jagiellońska 7.**
Telefon 27-99. 20503

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

FRANCISZEK ROSYK

ul. Sługacza 8, l. p. Róg ul. Chorążczyzny.
1148

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. SCHWARZ oraz kosmetyki,

b. sekund. szpit. państw. Lwów, ul. Słowackiego 4, naprzeciw
główniej poczty. Leczenie piał, brodawek, włośń
elektrolizą i lampą kwarcową. tel. 16-61. 19479

Sekundarjusz Szpitala Państw.

Dr. Frisch-Sawicka
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
dla kobiet, **Wałowa 11.** 18247

Fachowkni dziwi się, pyta czy to możliwe

Łalik podziwia i kupuje

Pierścionki z 14-karat. złota

tylko u Mandla, — Kopernika 14

naprzeciw **Kino Kopernik.**

MOTORY

ropne „Diesel” i Semi-Diesel oraz gazo-
we, benzynowe, maszyny młyn-
skie, obrabiarki, pompy i inne ma-
szyny poleca „Pilot”, Lwów, Batorego 4.
21064

Dyrekcja Lasów Państwowych
we Lwowie.

Do L. 8953 26

Ogłoszenie licytacji.

W państwowem Nadleśnictwie w Turzy wiel-
kiej odbędzie się dnia 28 maja 1926 publiczna licy-
tacja ofertowa na sprzedaż około 1450 m³ drewna
użytkowego, jodłowego i świerkowego na pniu.

Oferty należy wnieść do wieczora dnia licyta-
cji poprzedzającego.

Blizsze warunki są do przegladnięcia w Nad-
leśnictwie Turza wi lka (p. Sokółów kolo Stryja —
stacja kolejowa Dolina) lub w Dyrekcji lasów pań-
stwowych we Lwowie.

1314 Dyrektor Lasów Państwowych
w zastępstwie Inż. KARATNICKI wr.



**CHOROBY
PŁUC.**

Stosowany
przez pp. Do-
ktorów „Bal-
sam Thioceolan Age” przy
gruźlicy,
bronehicie,

kaszlu ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia
organizm i samopoczucie chorego powiększa wagę
ciała. „Balsam Thioceolan Age” sprzedają apteki.
Zadajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki
**A. Gaseckiego w Warszawie, ulica Le-
wska 41.** 867



ZEGARKI

uregulowane
najtaniej

SZWAJCARSKIE

B. Grünberg
Sykstuska 4.

LOKAL

z dużą wystawą w środ-
mieściu do odstąpienia
Lisownie do „Wieku” pod
„Wystawa”. 21024

PRZETARG USTNY.

6-ty Dyon Samochodowy sprzeda w drodze
przetargu ustnego, który odbędzie się dnia 4-go
czerwca 1926 r. we Lwowie, przy ul. Janowskiej
1, 120, samochody osobowe, ciężarowe oraz gamy i
łom żelazny.

Informacji udzieli referent techniczny Zakładu
6-go Dyonu Samochodowego we Lwowie, ulica Ja-
nowska 120, w godzinach od 9-13.

Szef Służby Samochodowej O. K. Nr. VI.
1315 L. dz. 1285/26/Sem.

ŁÓŻKA POŁOWE

ŁÓŻECZKA dzieciinne, OTOMANY,
Kanapki składane, wkłady, poduszki rozbarwne, Dy-
wany, chodniki, kapy, firanki, narzuty, koldry i t. p.
poleca najtaniej **E. Koronblit, Lwów, Brajerow-
ska 4.** — Za gotówką i na dogodne warunki. 939

Torebki srebrne naprawia systemem
zagranicznym znany specjalista
Wolf, Sabieskiego 2.
1187

Certan

niszczy
pluskwy
i zabija pasorzyty
zwierząt domowych

ZELIO-ZIARNA - ZELIO-PASTA

zupełnie pewne środki przeciw
myszom i szczurom.

Wyrobu: **FARBENFABRIKEN vorm. FRIED.
BAYER & Co. LEVERKUSEN** ob. Kolonji
n/Renem.

Do nabycia w hurtowniach aptecznych, apte-
kach, droguerjach, składach farb, — Spół-
dzielniach i Syndykatach rolniczych lub u
Zastępców: 927

Lwów, Kościuszki 18.

„WIEK NOWY”

pomieszcza stale:

w poniedziałki — teleton tygodnio-
wy Raoria i przegląd sportowy.

we wtorki — przegląd mód,

w środy — Z przyrody i techniki —
pogadanki popularno-naukowe,

w czwartki — dział filatelistyczny,

w piątki — dział szachowy,

w soboty — dodatek powieściowy,
tygodniowa kronikę ilustrowaną,
listy ze stolicy, kinematogramy
Roflego i kącik kobiecy.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca: „Wiek Nowy” Spółka wydawnicza.

Drukiem Spółki druk. „Prasa” Lwów, Sokoła 4.